Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl. 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Kraków, ul. św. Krzyża L. 11.
TELEFONY: Redakcja . . . 101-90. Administracja . 133-44.
Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.	

Rok XLIV Kraków, niedziela, dnia 4 lipca 1937 r. Nr 181.

Obrady Klubu Niepodległościowców

Warszawa, 3. 7. (Telef.). Dziś przed południem odbyło się posiedzenie Klubu Dyskusyjnego Posłów i Senatorów b. Uczestników Walk o Niepodległość. Na posiedzenie to przybyło stosunkowo niewielu posłów. Klub Dyskusyjny liczy bowiem stu kilkudziesięciu posłów, a na posiedzenie przybyło wszystkiego 46. Nie był też obecny żaden z członków rządu, należących do Klubu. Dyskusja trwała 3 godziny i dotyczyła wyłącznie zatargu o przeniesienie zwłok marsz. Piłsudskiego. Przemówienia poszczególnych mówców były bardzo różne. Niektórzy występowali niesłychanie ostro, domagając się wymówienia konkordatu, rozdziału Kościoła od Państwa i t. d., inni znowu zajmowali stanowisko umiarkowane, uważając, że należałoby raczej konflikt załatwić polubownie. Najostrzej, jak słychać, występował prezes Polskiej Akademii Literatury, senator W. Sieroszewski, zaś przewodniczący Klubu wicemarsz. Miedziński usiłował łagodzić nastroje.

Ożywioną agitację w kierunku zadecydowania o wniesieniu petycji w sprawie zwołania sesji nadzwyczajnej rozwijali przede wszystkim dwaj bliscy towarzysze polityczni płk. Sławka pp. Schaetzel i Starzak. Po posiedzeniu wydano następujący komunikat:

„Dnia 3 lipca o godz. 11 przed południem odbyło się w gmachu Sejmu posiedzenie Klubu Dyskusyjnego posłów i senatorów uczestników walk o niepodległość pod przewodnictwem wicemarsz. Sejmu p. Miedzińskiego. Po szczegółowym zapoznaniu się z przebiegiem sprawy przeniesienia zwłok marsz. Piłsudskiego, zebrani jednomyślnie postanowili wyrazić najostrzejsze potępienie gorszącej samowoli ks. arcybiskupa krakowskiego Sapiehy i udzielić rządowi wszelkich pełnomocnictw w kierunku uniemożliwienia podobnej samowoli na przyszłość. W tym celu zebrani podpisali wnioski o zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu. Ponad to upoważniono prezydium Klubu do przedstawienia rządowi poglądów, wyrażonych w toku obrad Klubu".

Nawiasem należy zaznaczyć, że dlatego mówi się o „wnioskach" a nie o „wniosku", że dla zwołania sesji obu Izb trzeba zgłosić dwa wnioski osobno dla zwołania Sejmu, podpisany przez 104 posłów i osobno dla zwołania Senatu, podpisany przez 48 senatorów. Jednak, jak słychać, zgłoszenie wniosku jest uzależnione od narady prezydium Klubu z rządem a rząd, jak wiadomo, nie bardzo tej inicjatywie sprzyja. Ponad to z wielu stron wskazuje się na brak logiki w wysuwaniu projektu pełnomocnictw w tym wypadku. „Kurier Warszawski" podnosi, że byłoby to osobliwością, iż ma być zwołana z inicjatywy parlamentu sesja dla udzielenia rządowi pełnomocnictw, o które wcale on nie występuje. Tę samą myśl rozwija „Wieczór Warszawski". Pisze on, że rząd generała Składkowskiego żadnych dotąd pełnomocnictw nie chciał, z drugiej zaś strony Sejm i Senat obstawały zawsze przy swym prestigeu i zastrzegały się przed udzielaniem rządowi pełnomocnictw w decydujących sprawach. Sytuacja więc przedstawia się tak, że rząd i Sejm są przeciwne pełnomocnictwom i rzecz osobliwa akurat w sprawie wawelskiej chcą posłowie obdarzyć rząd pełnomocnictwami. W kołach politycznych, jak pisze „Wieczór Warszawski", utrzymują, że rząd nieprzychylny jest pełnomocnictwom w tej sprawie, uważając, że pewne ugrupowania parlamentarne zmierzają do tego, ażeby całą odpowiedzialność zwalić na rząd i mieć ewentualnie w przyszłości od skocznię do krytyki zarządzeń rządu, jak to było naprzykład z dekretem leśnym. Ogólnie biorąc jest bardziej prawdopodobne niezwołanie sesji osobnej dla sprawy wawelskiej, natomiast przypuszcza się, że kwestia ta zostanie włączona do porządku obrad sesji nadzwyczajnej, która ma być zwołana w połowie lipca w związku z wygaśnięciem konwencji genewskiej.

* * *

Uw. Red. „Gł. Narod". — W związku z przytoczonym przez naszego korespondenta komunikatem, wydanym przez Klub Dyskusyjny zauważyć należy, że komunikat ten nie jest dostatecznie jasny, to też nie wiadomo właściwie, czy petycja o sesję w sprawie wawelskiej została zaopatrzona dostateczną ilością podpisów, czy też uchwalono dopiero zebrać potrzebne podpisy.

Anglia zmienia okręty na Morzu Śródziemnym

Londyn, 3. 7. (PAT.) Flota angielska na Morzu Śródziemnym zostanie wkrótce zwiększona o pancernik „Worspite" pojemności 31.100 ton. Powraca on z Malty, gdzie poddany był przezbrojeniu. Pancernik „Malaga" tego samego typu co „Worspite" udaje się natomiast na Maltę, aby zastąpić okręt „Queen Elisabeth" jako okręt admiralski floty śródziemnomorskiej. Okręt „Queen Elisabeth" bowiem przybył na wody angielskie z racji uroczystości koronacyjnych i pozostaje dotychczas w Portsmouth, gdzie przeprowadzane są zmiany w jego uzbrojeniu. Okręt „Royal Oak" przerwał swoje podróże do wybrzeży Walii i stoi w Portsmouth gotowy do wyruszenia w razie potrzeby na wody hiszpańskie. Okręt ten posiada podobnie jak „Worspite" i „Malaga" 8 dział 15-calowych i specjalne przeciwlotnicze wieże pancerne.

Duchowni baskijscy powrócili do Bilbao

Paryż, 3. 7. (PAT.) Havas donosi z Bilbao: Duchowni baskijscy powrócili do Bilbao i wystosowali do prymasa Hiszpanii, kardynała Goma, depesze z wyrazami synowskiego przywiązania oraz z wyrazami uznania za jego patriotyczną działalność na rzecz Hiszpanii narodowej.

Sukces malarki polskiej w Brazylii

Rio de Janeiro, 3. 7. (PAT.) W dn. 23 czerwca rb. została otwarta w Rio de Janeiro wystawa dzieł malarki polskiej p. Teodorowicz-Karpowskiej. Wystawa mieści się w tzw. pałacu Itamaraty, który jest siedzibą min. spr. zagr. Jest to wystawa artystyczna, ale jednak o charakterze politycznym, gdyż złożyły się na nią przede wszystkim portrety przewodniczących delegacyj państw południowo-amerykańskich, które brały w grudniu 1936 r. udział w pokojowej konferencji panamerykańskiej.

Na otwarcie wystawy stawił się korpus dyplomatyczny w komplecie. Wystawę otworzyła, przecinając wstęgę, małżonka prezydenta republiki p. Vargas, po czym minister spr. zagr. dr Pimentel-Brandao wygłosił długie przemówienie, pełne finezji, określające znaczenie konferencji panamerykańskiej w Buenos Aires, oraz rolę sztuki w życiu i polityce, wyrażając wielką radość, że dzieła uwiecznienia uczestników tak ważnej konferencji dokonała Polka.

Depesza kard. Hlonda do P. Prezydenta

Warszawa, 3. 7. (PAT). Prezydent R. P. otrzymał od Ks. Prymasa Polski Kardynała Augusta Hlonda, jako legata Papieża Piusa XI na międzynarodowy kongres Chrystusa-Króla w Poznaniu depeszę następującej treści:

„Imieniem Międzynarodowego Kongresu Chrystusa-Króla w Poznaniu, zaszczyconego obecnością delegata rządu Rzeczypospolitej pozwalam sobie przesłać dostojnemu Panu Prezydentowi wyrazy hołdu w tym przeświadczeniu, że kongres, przyczyniając się do wzmocnienia rodzimej religijności narodu i do rozwoju jego wartości duchowych, stoi w służbie wielkości Polski, do której w tych dniach zwracają się sympatie i życzenia świata katolickiego. (—) Kardynał Legat".

Ks. arcyb. Gall u p. premiera

Warszawa, 3. 7. (PAT.) Dn. 3 bm. odwiedził prezesa Rady Ministrów ks. arcybiskup Gall w związku z nadaną mu przez Prezydenta R. P. wielką wstęgą orderu „Odrodzenia Polski". W czasie wizyty p. premier złożył Ks. Arcybiskupowi życzenia z racji 50-letniego jubileuszu pracy kapłańskiej.

Antyżydowskie ustawy na niemieckim Śląsku

Berlin, 3 lipca (PAT). W związku z wygaśnięciem konwencji górnośląskiej z dniem 15 lipca 1937 r. zostają wprowadzone w niemieckiej części Górnego Śląska antyżydowskie uchwały norymberskie, obowiązujące na terenie całej Rzeszy.

Van Zeeland w Londynie

Londyn, 3. 7. (PAT.) W Londynie potwierdzają wiadomość o przyjeździe premiera belgijskiego Van Zeelanda, który ma tu odbyć konferencje z premierem Chamberlainem i min. Edenem. Van Zeeland przyjeżdża do Londynu dziś po południu w charakterze gościa rządu angielskiego.

Wstrzymanie czynności egzekucyjnych w rolnictwie

Warszawa, 3 lipca (Telef.). Izby Skarbowe wydały zarządzenie o wstrzymaniu czynności egzekucyjnych i licytacyjnych w rolnictwie na okres trwania żniw. Wobec wyjątkowo wczesnych zbiorów w roku bieżącym czynności egzekucyjne wstrzymane zostały już na terenie niektórych województw centralnych, a w całym kraju wstrzymane będą od 15 bm. Żniwa rozpoczęły się już na terenie niektórych powiatów wojew. warszawskiego i łódzkiego.

Międzynar. socj. w sprawie hiszpańskiej

Warszawa, 3. 7. (Telef.). W dalszym ciągu obrad zawodowej międzynarodówki socjalistycznej dyskutowano nad akcją pomocy dla Hiszpanii. Dyskusja była bardzo ożywiona. Stwierdzono w niej jednomyślnie, że polityka nieinterwencji jest złą i że międzynarodówka zawodowa powinna dążyć do zerwania jej oraz do przeciwstawienia się pochodowi międzynarodowego faszyzmu. Wśród demonstracyjnych okląsków odczytano depeszę z Barcelony, w której socjaliści hiszpańscy przesyłają kongresowi w Warszawie swe życzenia i wyrażają przekonanie, że międzynarodówka zawodowa przyjdzie z pomocą walczącej w Hiszpanii klasie robotniczej.

Zjazd delegatów pracowników miejskich

Katowice, 3. 7. (PAT). Dziś rozpoczął się w Katowicach dwudniowy ogólno-polski walny zjazd delegatów Zrzeszenia Związków Zawodowych pracowników miejskich R. P., na który przybyło około 200 osób. O godz. 9. odprawiona została uroczysta Msza św. w kościele Najśw. Marii Panny, na którym byli obecni delegaci Związku. Po nabożeństwie uczestnicy zjazdu ze sztandarem udali się na plac Wolności, gdzie prezes związku dr Baryszewski złożył wieniec na płycie Nieznanego Powstańca.

Obrady zjazdu rozpoczęły się o godz. 11 w sali teatru im. Wyspiańskiego. Przewodniczącym zjazdu wybrany został prezes miejscowego Związku Zrzeszenia Pracowników Miejskich Franc. Ludwik. Następnie po ukonstytuowaniu się prezydium i po przemówieniach powitalnych wygłoszono szereg referatów.

Prezydent Rzplitej w Gdyni

Gdynia (PAT). Dziś rano o godz. 8.30 po ciągiem specjalnym przybył do Juraty Prezydent R. P.

400 POLESZUKÓW ZWIEDZIŁO WARSZAWĘ.

Warszawa, 3. 7. (PAT). Wycieczkę z Polesia w liczbie 400 osób, wracając z Liskowa z wystawy, zwiedziła w dn. 2 lipca br. Warszawę.

Wszystkiemu winien „wróg klasowy"

Moskwa, 3 lipca (PAT). Przewodniczący C. K. W. Ukrainy Sowieckiej Pietrowski ogłosił w „Izwiestiach" artykuł w którym skarży się na zły przebieg żniw. — W roku bieżącym podczas żniw na Ukrainie winno pracować 22 tysiące „kombajnów", czyli blisko o 8 tysięcy więcej niż w roku ub. i 64 tys. traktorów (o 9 tys. więcej niż w roku ub.) W obwodzie odeskim 82 procent zasiewów winno być zebrane „kombajnami" a zbiera się tylko 33 proc. Podobnie rzecz się ma w innych obwodach. W rejonie skadowskim obwodu odeskiego ze 112 „kombajnów" pracuje tylko 43. W innych rejonach sytuacja również nie przedstawia się pomyślnie. W rejonie zelcewskim z 1535 skoszonych hektarów „kombajnami" uprzątnięto tylko 83 ha, w innych rejonach jest jeszcze gorzej.

Pietrowskij ostrzega, że „wróg klasowy będzie usiłował wszelkimi sposobami dezorganizować pracę „kombajnów".

Anarchia w czerwonej armii hiszpańskiej

Hendaye, 3. 7. (PAT). W Lerida skazano na karę śmierci 4 lotników, którzy prowadzili propagandę na rzecz gen. Franco wśród lotników wojskowych. U jednego z nich znaleziono legitymację „Falangi Hiszpańskiej".

Wielka fala aresztowań, zapoczątkowana odkryciem organizacji szpiegowskiej w Madrycie i Barcelonie, trwa nadal. Wielu działaczy komunistycznych i anarchistycznych, a zwłaszcza należących do P. O. U. M. (trockiści) usunięto ze stanowisk, pomimo braku konkretnych poszlak. Ogromna ilość cudzoziemców opuszcza Hiszpanię. Na naczelnych stanowiskach pozostali niemal wyłącznie Hiszpanie. Jednocześnie uległy likwidacji wszystkie cudzoziemskie organizacje partyjne.

W Walencji aresztowano 100 osób oskarżonych o faszyzm. Minister obrony narodowej w Walencji wydał rozporządzenie grożące karami za szerzenie propagandy politycznej wśród wojska. W motywacji tego rozporządzenia mówi się m. in., że powodzenie wojenne zależne jest od dyscypliny i jednolitości wojska, którą uniemożliwia gwałtownie szerząca się propaganda.

Powstańcy opanowali prowincję Santander

Salamanka, 3. 7. (PAT). Komunikat kwatery głównej: Na froncie baskijskim oddziały powstańcze postępują stale naprzód i zajęli Berrandules, Montiano i Berdiales. Między dywizją Palencia a wojskami, maszerującymi na Santander, nawiązana została łączność w Virgoy. Na północnym odcinku zajęto strefę Somorostro, w San Julian de Musquez, Altaches i Campo del Los Tiros.

W czasie walk powietrznych samoloty powstańcze strąciły hydroplan rządowy, który wpadł do morza. Pilot został zabity. Lotnictwo rządowe ostrzeliwało szereg miejscowości na tyłach wojsk powstańczych, a szczególnie Burgos, gdzie padło 18 zabitych i 21 rannych spośród ludności cywilnej, przeważnie kobiet i dzieci. Komunikat kończy się uwagą, że ta zbrodnia, popełniona wobec ludności cywilnej, spotka się z należytą odprawą.

Siły wojskowe Walencji

Berlin, 3. 7. (PAT). Biuletyn „Deutsche Wehrbeitraeger" zawiera ciekawe dane o sile, uzbrojeniu i wyszkoleniu sił zbrojnych Walencji. Według oceny tego pisma, łączne efektywy czerwonej milicji wynoszą conajmniej 120 brygad, t. j. około 300.000 ludzi. Do tego dochodzi około 12 brygad międzynarodowych (35.000 żołnierzy). Prócz tych oddziałów pierwszej linii, Walencja dysponuje nowozaciągniętą rezerwą w ile 100.000 ludzi. Łącznie więc siły Walencji wynoszą około 450.000.

Sprawa nieinterwencji w impasie

Londyn, 3. 7. (PAT). Cała prasa angielska stwierdza, że sprawa utrzymania przy życiu układu o nieinterwencji w Hiszpanii, znalazła się w impasie. Z 9 rządów reprezentowanych w podkomitecie, 6 zdecydowanie stoi po stronie planu angielsko-francuskiego, a przeciwko planowi włosko-niemieckiego, zaś 3 rządy, t. zn. oprócz Niemiec i Włoch jeszcze Portugalia opowiadają się za planem włosko-niemieckim.

O ile chodzi o pełny komitet, o opinię 27 rządów europejskich, to według informacyj posiadanych przez francuskie placówki dyplomatyczne dotąd 20 rządów opowiedziało się za planem francusko-brytyjskim. Impas więc, jak podkreśla prasa angielska, jest całkowity, ale nie beznadziejny. Nieinterwencja jeszcze istnieje i włosko-niemieckie propozycje podkreślają chęć tych mocarstw utrzymania jej w mocy. Wszyscy, piszą „Times", muszą obecnie wykorzystać krótki czas przerwy dla zastanowienia się. Nie jest wykluczone, że z tego zastanowienia wyłoni się jakiś nowy plan kompromisowy.

Cała prasa angielska pochwala zresztą taktykę rządu brytyjskiego, podkreślając zwłaszcza rolę premiera Chamberlaina, który w dużym stopniu przyczynił się do zajęcia przez W. Brytanię tak mocnego stanowiska.

Kronika telegraficzna

— Z Rzymu donoszą: Księżna Beatrice, córka b. króla hiszpańskiego Alfonsa 13. urodziła syna. W czasie, gdy matka jej znajdowała się w łoża księżnej, przybył Alfons 13. Nieoczekiwane spotkanie było bardzo serdeczne, dając powód do pogłosek o pogodzeniu się b. pary królewskiej.

— Uroczystego otwarcia światowego zlotu harcerskiego (jamboree), który się odbędzie w Holandii w czasie od 31 lipca do 9 sierpnia r. b., ma dokonać osobiście królowa Wilhelmina.

— B. hiszpański następca tronu hr. Cavadongo poślubia dziś p. Martę Rocafort.

— Sekretarz b. następcy tronu hiszpańskiego hr. Cavadongi oświadczył, że hrabia przyjmuje tytuł księcia Bourbonu.

Doroczne posiedzenie Rady Naukowej Kasy im. Mianowskiego

Warszawa, 3 lipca (PAT). Pod przewodnictwem prof. dr Maksymiliana Matakiewicza z udziałem delegatów P. A. Umiejętności, uniwersytetów, politechniki i towarzystw naukowych odbyło się doroczne posiedzenie Rady Naukowej Kasy im. Mianowskiego.

Sprawozdanie z działalności kasy w roku 1936 złożył prezes komitetu, prof. K. Lutostański.

W roku sprawozdawczym Komitet Kasy im. Mianowskiego udzielił na prace badawcze, na przygotowanie do druku wyników badań, na zapomogi osobiste oraz na zapomogi dla towarzystw naukowych i stypendia ogółem zł. 436.000 zł. Bilans zamknięto sumą 3.091.429,01 zł. Wydano 14 prac własnych. Podjęto druk 13. Kasie im. Mianowskiego udało się wreszcie, dzięki redakcji wyczerpanych tomów Słownika Języka Polskiego (t. zw. warszawskiego), oddać paręset kompletów tego dzieła szkołom i nauczycielstwu — po znacznie zniżonej cenie: — 150 złotych (zamiast dotychczasowej: 368 zł.) za komplet 8 tomów w oprawie w półskórek.

W miejsce ustępujących członków Komitetu wybrano ponownie pp.: K. Białaszewicza, M. Hubera i A. Krokiewicza oraz St. Szobera. Przewodniczący Rady zamknął posiedzenie wyrazami uznania dla wydajnej działalności Komitetu Kasy.

Ogromny deficyt w budżecie Stanów Zjedn.

Waszyngton 3 lipca. Dnia 30 czerwca br. zakończony został w Stanach Zjednoczonych rok budżetowy 1936/37. Zamknięty on został deficytem w wysokości 2.811 miln. dolarów. Zadłużenie państwowe Stanów Zjednoczonych osiągnęło na dzień 30 czerwca br. rekordową kwotę 36:425 mln., dolarów wobec 33.77, miln. dolarów przed rokiem.

Zaznaczyć należy, że zapas złota U. S. A. wynosi 12.318 miln. dolarów, przy czym w ciągu roku wzrósł o 2.300 miln. dolarów.

—•—

Roosevelt studiuje projekt rozbrojenia lotniczego

Waszyngton 3 lipca (PAT) Oficjalnie potwierdzają wiadomości, że prezydent Roosevelt studiuje obecnie projekt rozbrojenia lotniczego, przewidujący m. in. zawarcie międzynarodowego układu, zakazującego bombardowania ludności cywilnej.

Min. Święłosławski na zjeździe lekarzy i przyrodników we Lwowie

Warszawa, 3. 7. (PAT.) W dniu 3 lipca p. minister WR. i OP. prof. dr W. Święłosławski wyjechał do Lwowa na 15 zjazd lekarzy i przyrodników polskich, rozpoczynający się w dniu 4 bm. P. minister będzie reprezentował na zjeździe P. Prezydenta Rzplitej i p. premiera.

Wojska sowieckie opuszczają wyspy

Tokio 3 lipca (PAT). Z Hingkingu donoszą, że wojska i kanonierki sowieckie rozpoczęły ewakuację wysp Bolszoj i Sennuła na Amurze. Rząd mandżurski zawiadomił konsula generalnego Z. S. R. R. w Charbinie, że funkcjonariusze stacji reflektorów na obu wyspach powrócą na miejsce służby.

Tokio, 3 lipca (PAT). Agencja Domei komunikuje: wedle powszechnej opinii japońskich kół wojskowych, wojska japońskie w Mandżurii winny zachować największą czujność aż do chwili, w której wojska sowieckie całkowicie ewakuują obie wyspy na Amurze.

——ooo——

Drugi dzień Kongr. Mariańskiego w Wilnie

Wilno, 3. 7. (PAT). W drugim dniu kongresu mariańskiego w Wilnie w godzinach porannych odprawione zostały uroczyste nabożeństwa w Ostrej Bramie.

Od południa zaczęły obradować sekcje kongresu, na których wygłoszono referaty.

Proces b. członków O. N. R.

Warszawa, 3. 7. (Telef.) Zakończone zostały dochodzenia w głośnej sprawie zamachów petardowych na sklepy żydowskie w Warszawie, dokonanych w grudniu i styczniu m. in. na sklep Hirszfelda. Za podkładanie petard pociągnięto do odpowiedzialności 6 członków b. ONR. Proces ich odbędzie się w jesieni. Do czasu rozprawy mają oni pozostać w więzieniu.

ZAPRZYSIĘŻENIE NOWYCH ADWOKATÓW.

Warszawa, 3. 7. (Telef.). W Sądzie Apelacyjnym odbyło się zaprzysiężenie 26 nowych adwokatów, którzy zdali egzamin w czasie sesji czerwcowej. Wśród nowych członków palestry są 4 kobiety.

—•—

Odpowiedź z Watykanu na depeszę hołdowniczą Kongresu Chrystusa Króla

Poznań, 3. 7. (PAT.) W odpowiedzi na depeszę hołdowniczą, wysłaną przez Międzynarodowy Kongres Chrystusa-Króla w Poznaniu nadeszła z Watykanu na ręce ks. kard. prymasa Hlonda odpowiedź telegraficzna następującej treści:

„Jego Świątobliwość z radością przyjął do wiadomości uczucia oddania, wyrażone mu tak szlachetnymi słowy przez Waszą Eminencję imieniem Międzynarodowego Kongresu Chrystusa-Króla, cieszące się powodzeniem ogromnej manifestacji wiary i wierności polskiej dla Kościoła. Ojciec święty ponawia swe życzenia, by Kongres wydał trwałe owoce i raz jeszcze udziela mu z głębi serca błogosławieństwa apostolskiego ku umocnieniu bohaterskich ślubowań niestrudzonej a ufnej aktywności około odbudowy Królestwa Chrystusowego wśród powszechnego pokoju i ładu.

(—) Kardynał Pacelli."

Schacht i Ribbentrop — bezwyznaniowcami

„Nowy Dziennik" donosi, że min. Schacht i amb. Ribbentrop wystąpili z kościoła protestanckiego. Ich demonstracyjny krok jest w związku z atakiem rządu na protestancką „Bekenntniskirche".

Krwawe starcie policji z robotnikami

Warszawa, 3 lipca (PAT). Robotnicy pracujący na robotach publicznych w Ciechanowie woj. warszawskiego zorganizowali strajk domagając się podwyżki. W dniu 2 lipca br. strajkujący zebrali się pod gmachem starostwa i nie czekając na wynik prowadzonych pertraktacyj z inspektorem pracy, usiłowali wtargnąć do wnętrza gmachu. Na wezwanie policji do cofnięcia się i rozejścia zebrani podburzeni przez agitatorów obrzucili policję kamieniami oraz powybijali szyby w oknach starostwa, wobec czego policja zmuszona była rozproszyć demonstrantów siłą, po czym spokój został całkowicie przywrócony. W wyniku zajścia został ranny kamieniem w głowę st. post. Wiśniewski, dwie zaś osoby lekko pokaleczone. Stan zdrowia st. posterunkowego Wiśniewskiego, którego odwieziono do szpitala, jest ciężki.

—o-o-o—

Zwycięstwo wyborcze obozu de Valery

Dublin, 3. 7. (PAT). Rozpoczęto obliczanie głosów oddanych w wyborach do parlamentu irlandzkiego. Premier de Valera i przywódca opozycji Cosgrave zostali wybrani ponownie. Gen. Mulcahy, b. naczelny wódz armii wolnego państwa i zwolennik Cosgrave przepadł w wyborach. Dotychczas znane wyniki wskazują, że de Valera zyska pewną ilość mandatów.

* *

Dublin, 3. 7. (PAT). Według ostatnich doniesień, zwolennicy de Valery uzyskali w wyborach 17 mandatów, stronnicy Cosgrave'a 8, niezależni 5 i członkowie partii pracy 2.

—•—

Straszne skutki nieostrożnej zabawy

Lwów, 3. 7. W piątek rano uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 14-letni Piotr Sawka, zabawiając się granatem w domu przy ul. Witolda 9. W czasie zabawy nastąpił wybuch granatu, który rozszarpał chłopcu dłoń i urwał dwa palce. Wezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło ofiarę nieostrożnej zabawy do szpitala.

Rudrof skazany na 5 milionów zł. grzywny

Lwów, 3. 7. (PAT.) Sąd Grodzki we Lwowie wydał dziś wyrok przeciwko oskarżonemu b. zawiadowcy spółki „Brody", Rudrofowi, który oprócz innych wyroków, skazany był przed dwoma laty na zatajenie dochodów spółki na sześć miesięcy więzienia oraz na osiem milionów zł grzywny. Sąd Najwyższy wyrok ten uchylił i dziś zapadł nowy wyrok skazujący Rudrofa na sześć miesięcy więzienia i pięć mil. zł. grzywny. Oskarżał prok. Kosiński. Obie strony zgłosiły apelację.

W Warszawie ostemplowano przeszło 1000 zapalniczek

Warszawa, 3 lipca (PAT). W ciągu pierwszych trzech dni stemplowania zapalniczek za ulgową opłatą 1 zł. od sztuki, ostemplowano ich na terenie Warszawy 1.024 sztuk.

We własnym interesie posiadaczy nieostemplowanych zapalniczek leży nieodkładanie ostemplowania do późniejszego terminu, kiedy spodziewać się można większego napływu interesantów. Należy podkreślić, że urzędy skarbowe stemplują zapalniczki bez żadnych trudności, a więc bez potrzeby przedstawiania dowodów osobistych, świadectwa pochodzenia zapalniczki itd., oraz że wybijanie stempla odbywa się bardzo szybko.

Wycieczka Zw. Narodowego Polskiego z Ameryki

przybywa do Poznania i Częstochowy.

Warszawa, 3 lipca (PAT). Dnia 4 lipca przybywa do Poznania liczna wycieczka największej organizacji polskiej w Ameryce — Związku Narodowego Polskiego. Związek ten liczy 300.000 członków a siedzibą jego jest Chicago. Uroczyste powitanie na dworcu zorganizował okręg poznański Tow. Pomocy Polonii Zagranicznej. Z Poznania wycieczka udaje się do Częstochowy.

Szkolenie urzędników w Niemczech

Berlin, 3. 7. (PAT). Jedno z rozporządzeń wykonawczych do nowej pragmatyki służbowej reguluje sprawę cenzusu naukowego i egzaminów wyższych urzędników państwowych. Kandydaci do wyższych stanowisk urzędniczych stawać muszą przed nowoutworzonym „urzędem egzaminacyjnym Rzeszy" przy ministrze spraw wewnętrznych. Egzamin dotyczy w szczególności podstaw państwa narodowo-socjalistycznego oraz ustawodawstwa z dziedziny pracy, finansów i skarbowości.

ZYGMUNT LASOCKI

Metropolita Sapieha w czasie wielkiej wojny

Z okazji konfliktu, jaki powstał wskutek zarządzenia przez Ks. Metropolitę Sapiehę przeniesienia zwłok Marszałka Piłsudskiego z krypty św. Leonarda do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów na Wawelu, rzuciła się część prasy na wysokiego dostojnika Kościoła katolickiego i wystąpiła z fałszywymi zarzutami, które z powyższym konfliktem nic nawet nie mają wspólnego.

Zwracać uwagę na brukowce — oczywiście nie godzi się. Gdy jednak dziennik, przedstawiający na terenie krakowskim znaczne stronnictwo polityczne, zarzuca Metropolicie brak patriotyzmu i działanie w czasie wojny światowej wbrew interesom swojego narodu, nawet wbrew odbudowaniu Polski — trudno milczeć.

„Naprzód“ z 26 czerwca powołuje się na jedno z pism warszawskich, według którego Metropolita Sapieha „w czasie wojny był najwierniejszym synem cesarza austriackiego i często poświęcał interesy swego narodu dla lojalności wobec rządu wiedeńskiego“, zaś w artykule wstępnym z 27 czerwca, czyniąc wyraźną aluzję do Metropolity, wspomina o haniebnej roli kleru w Polsce „odbudowanej wbrew stanowisku kleru“.

Jeżeli komu nie przystoi zajmować takiego stanowiska wobec Metropolity Sapiehy — to właśnie „Naprzodowi“.

Nie przystoi z dwóch względów: raz, że biskup Sapieha wyręczał w czasie wojny światowej w opiece i obronie najszerszych i najuboższych warstw ludności w Galicji — a zwłaszcza proletariatu krakowskiego — przywódców PPS, skupiających się koło „Naprzodu“. Powtóre, ponieważ sam „Naprzód“ należał do najbardziej austrofilskich pism polskich w zaborze austriackim.

Po wybuchu wojny światowej część przywódców PPS służyła przy legionach. Tym nie można czynić zarzutu z powodu nie zainteresowania się losem ludności w Galicji. Natomiast część przebywała w Wiedniu i Krakowie i przez pierwsze trzy lata wojny nie uczyniła nic dla ulżenia doli ofiar wojny.

OPIEKA NAD OFIARAMI WOJNY.

Około sto tysięcy spomiędzy polskich uchodźców wojennych i przymusowo ewakuowanych z Galicji przebywało latami w najcięższych warunkach w obozach barakowych w zachodnich krajach austriackich. Cierpieli przez długi czas głód i zimno. Obchodzono się z nimi haniebnie. Kilkanaście tysięcy Polaków z Królestwa internowano w Austrii, traktując ich jeszcze gorzej jak uchodźców lub ewakuowanych. Gorsze jeszcze katusze wycierpieli Polacy, poddani austriaccy, „politycznie podejrzani“ — w rzeczywistości prawie wyłącznie ludzie Bogu ducha winni — w Thalerhofie i innych obozach. Ani jeden z przywódców socjalistycznych nie pokazał się ani razu w którymkolwiek z tych obozów. To też słychać w nich było nie tylko narzekania, ale wprost przekleństwa na tych, którzy w chwili próby i nieszczęścia zapomnieli całkowicie o masach, które reprezentowali i których głosami uzyskali zaszczytne i wpływowe stanowiska. Żaden z tych przedstawicieli proletariatu nie zabrał głosu w obronie uchodźców i nieszczęsnych mieszkańców baraków na konferencjach, które się odbywały z rządem w latach 1914—1916 włącznie — chociaż ich o to proszono. Żaden z nich nie niósł w tym czasie pomocy na terenie Galicji, zniszczonej wojną, gdzie wśród bezdomnych mieszkańców spalonych wsi i miasteczek panował głód i szerzyły się choroby zakaźne, gdzie mnóstwo ludzi tracono niewinnie lub wtrącano do więzień. Zajmowali się w tym czasie jałową polityką, jak się okazało, błędną.

Ofiarami wojny w Galicji, po części i w Królestwie, i przebywającymi w barakach austriackich zajął się ks. biskup krakowski. Nad działalnością jego i stworzonego przez niego KBK rozwodzić się nie będę. Kto przebył czasy wojenne, ma to chyba w pamięci. Czyż kto zaprzeczy, iż był w tych najcięższych dla narodu polskiego chwilach Wielkim Jałmużnikiem Polski? Biskup krakowski miał podówczas odwagę występować wobec władz cywilnych i wojskowych austriackich w obronie gnębionych Polaków, interweniować za niesłusznie więzionymi, domagać się poprawy stosunków i pomocy od rządu.

Gdy w r. 1917 zebrał się parlament, niektórzy posłowie z PPS wypowiedzieli nawet bardzo piękne mowy, ogłaszane przez prasę, o gnębieniu ludności, o uchodźcach, ewakuowanych, internowanych, więzionych, straconych itp., ale wtenczas internowani byli już na wolności, uchodźcy i ewakuowani powrócili już do swoich siedzib, a garstce Polaków, którzy nie mogli powrócić do skrawków kraju, zajętych przez Rosjan, już stosunkowo wcale nieźle się powodziło, wobec dość wydatnej pomocy rządowej, jaką uzyskano, tudzież wśród mocno na korzyść zmienionych stosunków w barakach. Ustały również samowolne egzekucje wojskowe, zaś akcja odbudowy w kraju była już w pełnym toku.

W czasie jednak najcięższym dla ludności, przez całe trzy lata, nie spełnili ci posłowie wobec niej swoich obowiązków.

Nawet w pamiętnikach Daszyńskiego i Diamanda, które bynajmniej nie grzeszą zbytnią skromnością w przedstawianiu swych zasług lub działalności ich najbliższych przyjaciół politycznych, nie ma jednak wzmianki, by w latach 1914—1916 zdziałali cośkolwiek dla nieszczęśliwych ofiar wojny. Później wspomina poseł Daszyński o swojej inicjatywie kuchni dla biednej ludności w Krakowie, zaś poseł Diamand mówi tylko o swoim zamiarze zajęcia się zorganizowaniem opieki moralnej i umysłowej nad jeńcami rosyjskimi — Polakami.

A teraz o austrofilskiej polityce.

„AUSTROFILSTWO“.

Gazety znajdują się w tym niekorzystnym czasami położeniu, iż to co głosiły nie da się łatwo zatrzeć. Podczas gdy poszczególne dokumenty nieraz giną (np. akta z archiwum wywiadu austriackiego, K-Stelle, w Krakowie, opieczętowane przez Polską Komisję Likwidacyjną i poruczone opiece czynników wojskowych, zostały jednak wykradzione), pozostają jednak zwykle dość liczne egzemplarze dzienników.

Otóż sądzę, iż każdy bezstronny człowiek, który przeglądnie „Naprzód“ z czasów wojny, nabrać musi przekonania, iż to był jeden z organów, które najdłużej i najsilniej reprezentowały kierunek austrofilski w b. Galicji. Żaden z dzienników nie występował tak namiętnie przeciwko przeciwnikom orientacji austropolskiej — np. zarzucając moskalofilstwo tak zasłużonym dla sprawy polskiej i społeczeństwa polskiego w czasie wojny, gorącym patriotom: Sienkiewiczowi i Paderewskiemu. Żaden tak niewłaściwie nie pisał o państwach demokratycznych Zachodu, zwłaszcza przeciwko Francji, którą prasa nasza na ogół oszczędzała. Żaden też inny dziennik polski w Galicji nie cieszył się tak długo względami władz austriackich, jak „Naprzód“. Z dzienników krakowskich zawieszono „Głos Narodu“, a gdy, po usilnych staraniach, pozwolono mu nadal wychodzić, często bardzo go szykanowano. „Ilustrowanemu Kuryerowi Codziennemu“ odebrano debit na terenie okupacji austriackiej, o co wniesiono interpelację w parlamencie wiedeńskim. „Naprzód“ obrony wobec władz austriackich nie potrzebował. Reprezentował on bowiem przez pierwsze lata wojny gorliwie i konsekwentnie kierunek austro-polski. Nawet po słynnych uchwałach majowych r. 1917, w których brali udział także i posłowie socjalistyczni, powracał jednak „Naprzód“ do koncepcji austro-polskiej. I tak np. czytamy w „Naprzodzie“ z 16 listopada 1917 r. Nr 264, w artykule wstępnym obronę zasad rokowań berlińskich w sprawie państwa polskiego. Na początku artykułu znajdujemy ostre wystąpienie przeciwko politykom polskim, „którym połączenie Królestwa i Galicji pod berłem Habsburgów nie podoba się“, m. in. „oczywiście wszystkim, którzy swe nadzieje pokładają teraz w panu Paderewskim i jego przyszłej „armii“ czy orkiestrze“ (a jednak ta orkiestra dobrze zagrała państwom centralnym!). Następnie polemizuje „Naprzód“ — oczywiście w uprzejmiejszej formie — z socjalistami wiedeńskimi, którzy również nie życzą sobie takiego rozwiązania kwestii polskiej, a w szczególności oddania Galicji Polsce, a to ze względu na zaopatrzenie Austrii zachodniej w środki żywności, drzewo, naftę, sól, tudzież rynek zbytu dla produktów przemysłowych austriackich. Również obawiają się oni — pisze dalej “Naprzód„ — „że osadzeniu Habsburgów na tronie Polski sprzeciwi się koalicja i że to może wojnę przedłużyć. Obawy te jednak są płonne, bo ze strony Rosji rewolucyjnej niczego się przecie w tej sprawie lękać nie należy, a Anglia i Francja do prawdy nic nie mają do gadania w tej kwestii i z pewnością sobie o takie czy inne załatwienie sprawy polskiej dalszych krwawych guzów nabijać nie będą“. Wreszcie credo polityczne „Naprzodu“ brzmi: „załatwienie sprawy polskiej w myśl układu berlińskiego przynosi złączenie przynajmniej dwóch dzielnic Polski: Królestwa i Galicji w państwo polskie, i o tyle bliższe jest ideałowi niepodległości Polski, niż utworzenie państewka z samego Królestwa. Unia personalna z Austrią ma dla Polaków właśnie tę korzyść, że umożliwia połączenie Galicji z Królestwem“... Artykuł ten, zawierający oczywiste zrzeczenie się pretensji do zaboru pruskiego, Litwy i Kresów wschodnich, ogłoszono w sam raz w 6 miesięcy po rezolucji Koła Polskiego z 16 maja 1917, którą uchwalono — 23 głosami ludowców, socjalistów i narodowych demokratów przeciwko 17 głosom konserwatystów i demokratów — po raz pierwszy żądanie Polski niepodległej, zjednoczonej, z dostępem do morza.

Stanowisko „Naprzodu“ w tej kwestii nie było odosobnione, aczkolwiek więcej niż wątpliwym jest, by je podzielała większość socjalistów-Polaków. W nieco podobnym kierunku jak „Naprzód“, poszedł jednak poseł Daszyński, udzielając w parlamencie austriackim wyjaśnień w sprawie dostępu Polski do morza. Tłumaczył on, iż ma to być dostęp „przez część skanalizowanej Wisły do Gdańska“ — oczywiście bez naruszenia ówczesnych granic Prus. Do błędu tego przyznał się później Daszyński po męsku, pisząc w swoich „Pamiętnikach“ pod tytułem „Mój ciężki błąd w parlamencie“: „Zastrzegając się, że nie skłaniamy Austrii do wojny z Niemcami, użyłem w mowie z dnia 15 czerwca 1917 r. tego nieszczęsnego zwrotu o „skanalizowanej Wiśle“ i obniżyłem żądania Polski w ważnej, światowej sprawie pełnego i swobodnego dostępu do morza. Odpokutowałem ten błąd, gdy mi przedstawiciele zaboru pruskiego w półtora roku później, w Warszawie, odmówili z tego powodu zaufania. Rezygnacja ta z praw Polski, wygłoszona przeze mnie w imieniu Koła, była słabym punktem, na który potem Niemcy się powoływali“ (Pamiętniki Daszyńskiego, tom II, str. 268).

Pomimo tego ciężkiego i dla sprawy polskiej szkodliwego błędu i innych przewinień, nie można oczywiście odsądzać Daszyńskiego od patriotyzmu, którego dał niejednokrotnie niezaprzeczone dowody.

Na jakiej jednak podstawie kwestionuje „Naprzód“, który jeszcze w końcu 1917 r. z tak lekkim sercem gotów był poświęcić i dostęp do morza i Zabór Pruski i Litwę i Kresy wschodnie, patriotyzm Metropolity Sapiehy, który się przecież nigdy nie wyrzekał ani piędzi ziemi polskiej, a gorącym umiłowaniem swojego narodu, wykazanym czynami w czasie wojny światowej, uzyskał miano „Wielkiego Jałmużnika Polski“?

Jakim prawem piętnuje ten organ, wybitnie austrofilski w czasie wojny światowej, rzekome austrofilstwo biskupa, którego jeszcze w r. 1915 denuncjował o brak patriotyzmu austriackiego Mojżesz Rosner, naczelny redaktor osławionej „Krakauer Zeitung“, wychodzącej pod jednym dachem z „Naprzodem“?

Jeżeli już „Naprzód“ wyciąga reminiscencje z czasów wielkiej wojny, to raczej wypada mu uderzyć się w piersi i wyznać swoje winy, jak to uczynił szlachetnym gestem Daszyński, aniżeli napadać na tych, którzy w najcięższych dla narodu polskiego chwilach czynem okazywali swój patriotyzm.

Przegląd prasy...

Odwoływanie skonfiskowanych artykułów

„Słowo“ porusza sprawę „Czasu“. Jest ona istotnie dziwna. „Czas“ zamieścił artykuł w sprawie Ks. Metropolity Sapiehy. Artykuł został skonfiskowany, a „Czas“ potym nie wychodził przez parę dni. Kiedy zaś wyszedł, na pierwszej stronie podał odwołanie skonfiskowanego artykułu.

„Z chwilą — pisze „Słowo“ — kiedy w założeniach systemu rządów polskich jest dopuszczenie do głosu opinii, nawet wprost opozycyjnej, musi się wydać dziwnem stosowanie szykan czysto administracyjnych, a więc nie mających sankcji prawnej przeciw pismom, których stanowisko trudno nazwać bezwzględnie wrogim, nie tylko dla państwa, bo o tym nawet nie ma mowy w tym wypadku ale nawet dla Rządu. Nie pojmujemy czy ktoś może przypuszczać, że system odwołania artykułów wstępnych, zwłaszcza jeśli były skonfiskowane, a więc do czytelników nie doszły, może cokolwiek w sytuacji poprawić.

Istnienie pewnej prasy opozycyjnej jest bezcennym skarbem dla każdego rządu. Niszczenie takiej prasy, doprowadzenie jej do stanu albo serwilizmu albo upadku byłoby wielkim zubożeniem naszego wątłego życia politycznego, coraz dalej postępujące zobojętnienie dla problemów narodowych i państwowych“.

„Planowość“ w gospodarstwie

„Gazeta Polska“ karmi czytelników frazesami na temat „planowości“ w gospodarstwie i etatyzmu.

„Przejęcie przedsiębiorstwa — pisze — na własność publiczną jest potrzebne wówczas, gdy się przewiduje, że dysponent prywatny kierujący się chęcią swego zysku indywidualnego (co jest nie zarzutem, ale tylko faktem), pokieruje tym przedsiębiorstwem inaczej, niż tego wymagają cele zbiorowości, a stworzenie systemu zmieniającego lub korygującego jego dyspozycję, jest zbyt trudnym. Ewentualni oponenci nasi wyjechać mogą z zupełnie dowolnie używanym terminem gospodarki planowej i zrobić sobie wdzięczne pole do opowieści o t. zw. miazmatach wschodu. Chodzi, oczywiście o zupełnie co innego o plan gospodarczy państwa, którego zwalczanie oznaczałoby pochwałę bezplanowości. Im donioślejsze cele plan ten sobie stawia i im większym zakresem środków działania się posiłkuje — tym musi być, rzecz prosta, precyzyjniejszy. Im szerszą państwo podejmuje działalność gospodarczą — tym ściślej musi ją planować“

Rząd Polski i Kościół

„Mały Dziennik“ zwraca uwagę na oświadczenie min. Świętosławskiego złożone w imieniu rządu na poznańskim kongresie ku czci Chrystusa-Króla. Oświadczenie to nabiera szczególnego znaczenia na tle obecnej sytuacji... P. min. Świętosławski m. in. powiedział, że rząd polski podziela cele kongresu, gdy chodzi o

„dążenie do usunięcia z umysłów ludzkich tego wszystkiego, co nie godzi się z nauką Chrystusa“.

„Słowa to — zauważa „Mały Dziennik“ — wysoce znamienne i nie wymagające komentarzy. Zupełnie bowiem jasno wynika z nich opowiedzenie się za religijnym wychowaniem młodzieży, potępienie szkodliwości wychowania materialistycznego i solidaryzowania się Państwa z zasadami etyki katolickiej. Znamienne zaś jest to, że nie wszystko, co się dotychczas działo w resorcie oświaty, da się podciągnąć pod przytoczone wyżej zasady. Po raz to jednak pierwszy p. minister Świętosławski w sposób tak stanowczy wypowiada swoje credo w sprawach wychowania religijnego. To też z tym większym zadowoleniem konstatujemy obecnie jego poznańską deklarację, iż niejednokrotnie dotąd musieliśmy w sposób mocno krytyczny ustosunkować się do niejednego posunięcia p. Ministra oświaty.

Dodać możemy tylko jedno życzenie: aby piękne słowa z ubiegłego piątku nie pozostały jedynie — uroczystościowymi słowami. I Państwo i Kościół mogą jedynie zyskać na tym, jeśli zasady te będą stale i konsekwentnie wcielane w życie“.

Masoneria razem z P. P. S.

K. A. P. donosi:

„Na łamach socjalistycznego „Dziennika Ludowego“ ukazał się artykuł w związku ze znaną interpelacją posła Dudzińskiego w sprawie zebrań masońskich w gmachu dyrekcji Lasów Państwowych. Artykuł ten staje w obronie polskich braci masońskich

jest niewątpliwie przez nich inspirowany. Posłowi Dudzińskiemu zarzuca się, że nie zamieścił w swej interpelacji ustępu z pisma masońskiego „New Age“, w którym jest mowa, że „bracia masońscy wierzą mocno w wolność, równość i braterstwo“ oraz że są „lojalni względem swej ojczyzny“.

Masoneria jest instytucją tajną, międzynarodową, zwalczającą namiętnie religię, moralność chrześcijańską, patriotyzm i kieruje ruchami wywrotowymi. Fakt, że organ socjalistyczny podjął się obrony masonerii, ma również swoją wymowę. Nikt bardziej, jak właśnie „Dziennik Ludowy“ walczy z Kościołem katolickim“.

W krzywym zwierciadle

Geografia jest piękną nauką

Nauka geografii jest bardzo pożyteczna. Znam jednego takiego — coprawda: emeryta — który potrafi cały dzień prześlęczeć nad mapą. I mówi, że się ciągle uczy. Zapewne. Są za to inni, którzy uważają, że naukę skończyli na VII kl. powszechnej, czy na gimnazjum. I czasem źle na tym wychodzą. Exemplum — sławna nasza gwiazda literacka, p. Jehanne Wielopolska, którą „Kurier Poranny“ ogromnie chwali za jej piękną czytankę polską dla dzieci V roku nauki („Pieśń o ziemi naszej“), a specjalnie za ustęp poświęcony Rumunii. W tym zaś ustępie znajduje się taki ustęp:

„13 kwietnia — ulubiona data Marszałka — wsiadł on w Konstancy do bukaresztenskiego pociągu, a po złożeniu i przyjęciu wizyt królewskich w stolicy udał się dziesięć dni później do schludnego miasteczka rumuńskiego, położonego malowniczo nad małym dopływem Seretu, bo właśnie dwie śliczne rzeki nasze, Prut i Seret jakby dwiema wstęgami błękitnymi łączą ze sobą sprzymierzone kraje“.

Na ten ustęp oburza się „Polonia“ i poucza panią Jehannę:

„Prut łączy, jako że wypływa z Czarnohory i płynąc później po zatoczeniu szerokiego łuku przez Rumunię, wpada do Dunaju, a z nim do Morza Czarnego — ale Seret, pani Jehanno, nigdy! Seret, proszę pani, to lewobrzeżny dopływ Dniestru, czyli rzeka, której zarówno źródła jak i ujście, tudzież cały bieg znajdują się na terytorium Polski i jej wstęga błękitna żadną miarą nie może łączyć ze sobą sprzymierzonych krajów, czyli Rumunii i Polski. Szanownej pani pomyliło się nieco z innym Seretem, czysto rumuńskim, mającym swe źródła na Bukowinie i płynącym przez cały czas stale i nieodwołalnie po terytorium Rumunii“.

Tak, tak. Są dwa Serety, polski i rumuński. Żaden z nich nie łączy Polski z Rumunią. To się już odrobić nie da. Chyba przez jakieś trzęsienie ziemi. Wiadomo, że wtedy miasta znikają z powierzchni ziemi, a rzeki zmieniają koryta i płyną całkiem bez celu. Ale na razie odrobić się już nie da.

Ma ta sprawa także i pedagogiczne znaczenie. Czytanka p. Wielopolskiej jest dla dzieci. Więc dzieci ją czytają i może się nawet uczą o tych dwóch wstęgach błękitnych, co to łączą Polskę z Rumunią. Ciekawym, jak jest przy egzaminie. Kto dostaje „dwóje“ za ten Seret?

Wreszcie — te „błękitne“ wstęgi. Skąd błękit? Prut widziałem, kąpałem się w nim nawet. Jest czysty, zimny. Ale błękitny?

Rob.

Wylęgarnie zarazy bolszewickiej

Znaną jest powszechnie rola Kominternu w wojnie domowej hiszpańskiej. Komintern organizuje pomoc dla czerwonych, a to przede wszystkim na terenie Sowietów, dalej we Francji, Czechosłowacji, Meksyku i wielu innych krajach. Nadto, Komintern na długo przed wybuchem wojny domowej przygotowywał przez swoich wysłanników przewrót komunistyczny w Hiszpanii. A nie ogranicza się do samej Hiszpanii... Wszędzie, po całym świecie, zarówno w Europie, jak i w Ameryce, na Bliskim jak i na Dalekim Wschodzie wyczuwa się macki tego zbrodniczego polipa, który ma tylko jedno na celu: wywołanie straszliwego pożaru światowego, który by w potokach krwi zniszczył cały dorobek cywilizacyjny i kulturalny ludzkości i sprowadził wszystkie kraje do tego nieszczęsnego stanu, w jakim jest Rosja. Wielokrotnie w ciągu kilkunastu ostatnich miesięcy dowiadywaliśmy się, że to w tej, to w innej części świata wykryto knowania rewolucyjne, kierowane przez techników Kominternu, starannie przygotowanych do swej zbrodniczej działalności. Wszyscy ci technicy zarówno w Hiszpanii, jak i krajach południowo-amerykańskich, w północnej Afryce i na Dalekim Wschodzie odebrali i odbierają wykształcenie w piekielnych wylęgarniach specjalistów przewrotu, rewolucji i wojny domowej, które urządzono w Moskwie.

Najważniejszymi z tych instytucji, mających za zadanie wypuszczać nieprzerwany strumień fachowo przygotowanych do swej roli sług Kominternu do różnych krajów, jest **Uniwersytet Sun-Yat-Sena dla Chińskich Robotników,** który kształci agitatorów dla Dalekiego Wschodu oraz **Uniwersytet Stalina dla Robotników Komunistycznych ze Wschodu,** znany również pod nazwą **Uniwersytetu Wschodniego.** — Pierwszy z tych „uniwersytetów“ założono w r. 1925. Ma on za studentów wyłącznie Chińczyków, zapoznających się pilnie z tajnikami rewolucyjnej strategii i taktyki. Uniwersytet ten stanowi instytucję szczególną w całokształcie systemu wychowawczego w Sowietach. Studentów dla Uniwersytetu Sun-Yat-Sena dobierają różne radykalne organizacje lewicowe w poszczególnych częściach Chin i wysyłają do Moskwy; tu studenci otrzymują bezpłatnie całkowite utrzymanie a nawet pieniądze na drobne wydatki. W dwa lata po otwarciu tego „uniwersytetu“ poszła w świat przygotowywać przewrót i zniszczenie pierwsza grupa absolwentów, licząca 155 ludzi. Liczba studentów w r. 1928 wynosiła 400, obecnie jest ich daleko więcej.

Przedmiotami nauki na Uniw. Sun-Yat-Sena są: język rosyjski, marksistowska ekonomia społeczna, historia rewolucji bolszewickiej, historia Chin, historia „ruchów ludowych“ (a właściwie komunistycznych ruchów wywrotowych) w Chinach, geografia, rewolucyjna i wojskowa strategia i taktyka itd. W nauce ekonomii społecznej kładzie się specjalny nacisk na różnice między gospodarką „kapitalistyczną“ a komunistyczną. W nauce historii politycznej wiele miejsca poświęca się historii rewolucji francuskiej, zaś w geografii wymaga się szczególnie znajomości Sowietów i Chin. Podręczniki napisano w języku rosyjskim i chińskim. Nauczycielami są bolszewicy rosyjscy i chińscy: pierwszych jest 50, a drugich 25. „Uniwersytet“ posiada wspaniale urządzoną bibliotekę, składającą się z 25.000 dzieł, dotyczących Chin i Dalekiego Wschodu. Ma to być najlepsza biblioteka w ZSRR.

Drugi instytut techniki rewolucyjnej, Uniwersytet Wschodni, cieszy się specjalną opieką Stalina, który jest jego prezesem honorowym. Daje on wykształcenie rewolucyjne członkom Kominternu zarówno z Dalekiego jak i Bliskiego Wschodu. Studentami Uniwersytetu Wschodniego są Chińczycy, Mongołowie, Persowie, Afganowie, Turcy i Koreańczycy. Japończyków jest stosunkowo mało. Ale wszyscy aresztowani ostatnio w Japonii wybitniejsi agitatorzy komunistyczni byli absolwentami Uniwersytetu Wschodniego. W Uniwersytecie Wschodnim wykładają przede wszystkim teorię leninizmu, historię bolszewizmu, ekonomię społeczną (oczywiście marksistowską), historię, uczą języków, wyjaśniają zagadnienia polityki wschodniej, tłumaczą zasady techniki wojny domowej.

Do roku 1926 Uniwersytet Wschodni mianował się instytucją, pozostającą pod bezpośrednią ingerencją Centralnego Komitetu ZSRR, to znaczy rządu sowieckiego. W roku 1927 poniechano owej nazwy z obawy przed reakcją zagranicy. Mimo to pierwszy artykuł statutu przyjętego przez Prezydium Centralnego Komitetu Wykonawczego w dniu 17 września 1927 r. powiada, że Uniwersytet podlega bezpośrednio Centralnemu Komitetowi Wykonawczemu. Władze uniwersyteckie muszą co roku przedkładać rządowi obszerne i szczegółowe sprawozdania z przebiegu prac. Wydatki uniwersytetu pokrywa skarb sowiecki.

Prócz wymienionych uniwersytetów funkcjonują jeszcze różne inne instytuty, dające specjalne wykształcenie wojskowe a przeznaczone głównie dla studentów-Chińczyków. Ponadto wielu Chińczyków studiuje w Wojennej Akademii Armii Czerwonej, wyższych szkołach lotnictwa itd.

Jak widzimy Komintern poświęca specjalnie wiele uwagi Chinom, temu ogromnemu rezerwuarowi ludzi, żyjących w niezmiernie ciężkich warunkach materialnych i stąd podatnych na wszelkie ruchy wywrotowe.

Cały świat musi wciąż czuwać, by unieszkodliwiać zarazę bolszewicką, której mikroby roznoszą wyuczeni w Moskwie specjaliści posiewu idei wywrotowych oraz dzieła nienawiści. Czuwać musi specjalnie Polska jako szczególnie narażona na ten posiew ze względu na bezpośrednie sąsiedztwo z wrogiem wszelkiego ładu społecznego i spokoju w świecie.

e. f.

Migawki

Małe i wielkie litery

Pisze p. Nowosad w „Prosto z mostu“, że ku jego oburzeniu niektóre dzienniki, w czym — niestety — i „Głos Narodu“, piszą „żyd“, a nie „Żyd“. I powiada, że to wstyd, bo pisze się „Polak“, „Niemiec“ itd.; a, jak chodzi o żyda, to się pisze „żyd“.

Naprzód chciałoby się zapytać pana Nowosada:

— Nie ma pan większych zmartwień?

Ale — nie! Mógłby ktoś pomyśleć, że wykręcamy się sianem z piwnicy... Wobec tego: czy p. Nowosad ma rację, czy nie ma?

Sądzę, że — nie! Piszemy „żyd“, a nie „Żyd“, bo piszemy „katolik“, a nie „Katolik“.

Już widzę, jak p. Nowosad chwyta za pióro i rąbie mi prosto z mostu:

— A ja piszę „Żyd“, bo piszę „Polak“.

Ha, trudno! Religia i narodowość tak się zespoliły w żydostwie że trudno powiedzieć, kiedy żyd jest „Żydem“, a kiedy „żydem“.

Sądzę, że przytoczony argument będzie nam przez p. Nowosada policzony przynajmniej jako okoliczność łagodząca w wytoczonym nam (i innym pismom) procesie.

BAYARD.

Kronika kulturalna

KONKURS NA NOWELĘ MORSKO-POMORSKĄ rozpisał kwartalnik literacki „Teka Pomorska“. Termin nadsyłania prac do dnia 30 września br. na adres redakcji „Teki Pomorskiej“ Toruń Ratusz. Ustalono 3 nagrody w wysokości 150 zł., 100 zł. i 50.

POD HASŁEM „ZE SZLAKÓW WODNYCH WIELKOPOLSKI“ wojewódzki komitet WF i PW w Poznaniu rozpisał konkurs na popularny opis dowolnego szlaku wodnego w Wielkopolsce pod względem wodno-turystycznym. Nagrody: I —200 zł., II — 100 zł., III i IV po 50 zł. Prace należy nadsyłać do dnia 2 listopada br. do Instytutu Geograficznego UP. w Poznaniu ul. Fredry 10.

SPRAWA ROTARY-CLUBÓW. W ostatnim numerze „Tęczy“ poruszono sprawę Rotary-Clubów, przy czym wyrażono zdziwienie, że niektóre pisma, między innymi krakowski IKC zamieściły przychylne notatki i fotografie. Zdziwienie trochę dziwne, jeśli się zważy, że naczelny redaktor i wydawca jest członkiem krakowskiego oddziału Rotary-Clubu. Czyżby „Tęcza“ o tym nie wiedziała?

TRZECI KONCERT MUZYKI POLSKIEJ W PARYŻU. Trzeci i ostatni z przedwakacyjnego cyklu koncertów wystawowych polskich w Paryżu, koncert symfoniczny pod dyrekcją kapelmistrza z Cleveland Rodzińskiego, który dyrygował w czasie tego koncertu orkiestrą filharmoniczną paryską, przy udziale solistki p. Eugenii Umińskiej, stał się trzecim wielkim sukcesem muzyki polskiej. Przepełniony teatr urządził p. Rodziewiczowi, który dyrygował utworami Szymanowskiego i Bacha burzliwą owację, domagając się kilkakrotnie naddatków.

W kołach krytyków muzycznych Paryża stwierdzono po przedstawieniu, że trzy koncerty polskie t. zn. chór ks. Gieburowskiego, koncert Wandy Landowskiej i ostatni koncert Rodzińskiego, były olbrzymim sukcesem i prawdziwą rewelacją dla Paryża. Stały one na poziomie koncertów Toscaniniego i Bruno Waltera, którego sukces na koncercie wtorkowym w Paryżu równa się sukcesom koncertów polskich.

J. F. PREUSSNER.

Ogonek „przestępców“

Kiedyś, nie tak dawno temu, jeden z moich znajomych zapytał mnie, czy wiem co to jest „szczyt niemożliwości“. Nie wiedziałem.

— Otóż „szczyt niemożliwości“ — wyjaśniał mi znajomy — to zobaczyć rudego posterunkowego, zezowatego szofera i Niteckiego zdenerwowanego.

Zgodziłem się z twierdzeniem znajomego. Co prawda raz mi się zdarzyło, że rudy posterunkowy spisał ze mną protokuł (za co, nie wiem), zdarzyło mi się także, że omal nie zostałem przejechany przez zezowatego szofera, ale Niteckiego w stanie wzburzenia jeszcze nie widziałem.

To też, gdy onegdaj dowiedziałem się, że widziano Niteckiego w stanie najwyższego wzburzenia, nie mogłem się z tym faktem pogodzić.

— Cóż takiego mogło się stać? — zapytałem mego informatora. — Przecież Nitecki to najłagodniejszy człowiek na świecie.

— Słusznie, ale powiadam panu, że na własne oczy go widziałem. Był cały czerwony, wymachiwał kapeluszem, a krzyczał powiadam panu — tu mój informator, aż założył ręce gestem pełnym zgrozy.

Chcąc nie chcąc uwierzyłem. Ano musiało się stać coś przynajmniej okropnego. Takie teraz są dziwne czasy, że wszystko jest możliwe.

Przypadek chce, że spotkałem dzisiaj Niteckiego. Był taki, jak zwykle. Uprzejmie uśmiechnięty, grzeczny i cichy.

— Co słychać? — zagajam. — Podobno spotkało pana wczoraj nieszczęście.

Nitecki przyczerwieniał, ale nic nie odpowiedział. Ruszał tylko grdyką z takim pośpiechem, jakby na języku miał parę kropel kwasu solnego.

— Przepraszam bardzo — mówię dalej — może wtrącam się w nie swoje rzeczy?

— Ale gdzietam — mruknął niechętnie Nitecki. — Widzisz pan, spotkała mnie wielka nieprzyjemność. Coś mnie podstrzeliło, aby pójść do urzędu skarbowego...

— Ano tam zwykle spotykają człowieka same nieprzyjemności — rzekłem sentencjonalnie.

— Przesadza pan, drogi panie, urzędnicy skarbowi to bardzo mili ludzie.

Mili, niemili, wszystko jedno — pomyślałem. — Gdzie w takim razie nieprzyjemność.

— Widzi pan poszedłem ostemplować zapalniczkę. Wie pan, że wyszła teraz amnestia dla właścicieli przemycanych zapalniczek?

A jakże, wiem, Oficjalnie mówi się tylko o nieostemplowanych zapalniczkach i przymyka się jedno oko, że dziewięćdziesiąt procent zapalniczek jest prócz tego szmuglowanych.

— No i co? — pytam głośno.

— Czy pan wie, jaki tam był ogonek?— pyta mnie Nitecki. — Ja jeszcze takiego długiego ogonka w życiu nie widziałem.

Bardzo możliwe, że ogonek był długi. Tak nawet być powinno, skoro się zważy, ile nieostemplowanych zapalniczek było w obiegu.

— No dobrze — powiadam — ale cóż w tym oburzającego?

— Jak to co? — zaperzył się Nitecki.— Pan wie, kogo ja spotkałem?

Skądże mogłem wiedzieć? Ale chyba nie szacha perskiego, albo cesarza chińskiego.

— No kogo? — pytam.

— A więc przede wszystkim jednego posterunkowego i to właśnie tego, który dwa tygodnie temu spisał ze mną protokuł za posiadanie zapalniczki nieostemplowanej. A on sam — wyobraź pan sobie — przedstawił do stemplowania „mocno zniszczoną“ zapalniczkę.

— A to pech — zaśmiałem się.

— Co mi tam pech. Wie pan kogo drugiego zobaczyłem? Jednego urzędnika z urzędu skarbowego, dwóch profesorów, jednego sędziego i aż czterech, proszę pana, adwokatów. Powiadam panu, to był wogóle „ogonek przestępców“. Jeszcze 30 czerwca każdy z nich powędrowałby do aresztu, a dzisiaj, tak jakby nigdy nic. Każdy stoi w ogonku z taką miną pewną siebie, że, panie, nie mogłem wytrzymać...

— Co pan mówi? — pokręciłem głową.

— Tak... A jakże. Jeden nawet pozwolił sobie na niemądry żart. Niby go kiedyś znałem, ale to już dawno temu. Zwraca się do mnie i mówi: Pana ja się tutaj już nie spodziewałem zobaczyć! Ja mu na to: Ja pana także tutaj nie spodziewałem się zobaczyć. I tak od słowa do słowa. W końcu zrobiła się awantura...

Arabska awantura. Spodziewam się, że w „ogonku przestępców“ będzie można spotkać różnych ludzi. Mnie tam nie zobaczą. Bo, jak pójdę stemplować swoją zapalniczkę, to przyprawię sobie sztuczną brodę i ubiorę ciemne okulary. Aby się nie zdradzić. —

P. S. Prawdę mówiąc, ogonek był nie taki wielki. Ale stali w nim wszyscy wyliczeni „winowajcy“.

——ooo——

W celu podniesienia potencjału obronności państwa

Podwyżka cen żelaza — Nowa organizacja przemysłu hutniczego

Dnia 2 lipca br. w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów — poświęcone rozpatrzeniu kilku aktualnych zagadnień natury gospodarczej, w szczególności sprawy przemysłu hutniczego.

Rada Ministrów wysłuchała w tej ostatniej sprawie referatu ministra przemysłu i handlu. Biorąc pod uwagę,

że jedną z naczelnych wytycznych rządu jest podniesienie potencjału obronności państwa, że stan obecny przemysłu hutniczego jako przemysłu najbardziej z obroną związanego wymaga obok zasadniczych reform kapitałowych, techniczno produkcyjnych i organizacyjno handlowych również szeregu natychmiastowych posunięć — Rada Ministrów uchwaliła:

1) Przyjąć do wiadomości, że minister przemysłu i handlu w uznaniu konieczności wprowadzenia zasadniczych zmian w dotychczasowej polityce hutniczej i organizacji przemysłu hutniczego powoła do życia specjalną organizację tego przemysłu i powierzy kierownictwo tej organizacji mężowi zaufania rządu. Organizacja ta zdążać będzie:

a) Do zmniejszenia udziału zagranicznych tworzyw rudy i złomu w procesie produkcyjnym naszego hutnictwa (piece wielkie i martenowskie),

b) Do pokrycia zapotrzebowania hutnictwa w dziedzinie rudy krajowej i węgla koksującego w odpowiedniej jakości.

c) Do zorganizowania wspólnego zakupu wszelkich tworzyw zagranicznych,

d) Do zreorganizowania podziału pracy pomiędzy hutami w kierunku większej specjalizacji,

e) Do zreorganizowania dystrybucji żelaza w kierunku większego zbliżenia producenta do konsumenta,

f) Do opracowania racjonalnego planu inwestycyjnego, którego realizacja umożliwi zmniejszenie zapotrzebowania tworzyw zagranicznych i ustalenie ceny żelaza na możliwie niskim poziomie.

2) Przyjąć do wiadomości zarządzenie ministra przemysłu i handlu w sprawie zabezpieczenia podaży surówki odlewniczej dla przemysłu przetwórczego.

Jednocześnie minister przemysłu i handlu zaaprobuje podwyżkę ceny na surówkę odlewniczą w takich rozmiarach, by nie spowodowało to podwyżki obecnego poziomu cen odlewów.

3) Przyjąć do wiadomości, że na skutek znacznej zwyżki cen tworzyw zagranicznych staje się konieczne zrewidowanie cen wyrobów hutniczych W związku z powyższym Rada Ministrów upoważnia ministra przemysłu i handlu do uchylenia rozporządzenia z dn. 4 grudnia 1935 r. o uregulowaniu cen tworzyw hutniczych na rynku krajowym, z tym, że nowe ceny wyrobów hutniczych w żadnym wypadku nie przekroczą poziomu sprzed wejścia w życie powyższego rozporządzenia.

Minister przemysłu i handlu w razie potrzeby rozwiąże te kartele i porozumienia w przetwórczym przemyśle metalowym, których istnienie może zagrażać nieuzasadnioną zwyżką cen w związku z rewizją cen półproduktów.

Rada Ministrów uznaje tę decyzję za zupełnie wyjątkową, jako dotyczącą podstawowego zagadnienia szczególnie ważnego dla całego życia gospodarczego oraz obrony państwa.

P. K. O. i Komunalne Kasy Oszczędności

nie obniżają narazie stopy procentowej od wkładów i oszczędności

We wczorajszym numerze donieśliśmy, że stopa procentowa od wkładów i oszczędności zostanie obniżona z 4 do 6.5 proc. na 3.5 do 5.5 procent. Donieśliśmy także, że Związek Banków postanowił już z dniem 1 lipca obniżyć stawki od rachunków czekowych. A mianowicie, banki należące do Związku bonifikują: **na rachunku prowizyjnym 3,5 proc., na rachunku bezprowizyjnym 3,25 proc., od wkładów z wymówieniem 1 miesięcz. 4 proc., 3 miesięcz. 5 proc., 6 miesięcz. 5,5 proc., od wkładów na książeczkach oszczędnościowych — 4 proc.**

Uczynił to samo **Bank Gospodarstwa Krajowego,** a mianowicie: obniżył stopę procentową **od wkładów oszczędnościowych z 4 do 3,5 proc., od wkładów z wymówieniem 1 miesięcz. z 3,25 do 3 proc., 3 miesięcz. z 4 do 3,5 proc., 6 miesięcz. z 5 do 4,5 proc., na rachunkach czekowych z 2,75 do 2,5 proc.**

W PKO i Komunalnych Kasach Oszczędności dotychczas żadnych zmian nie przeprowadzono. Liczyć się trzeba, że przystosowanie stopy procentowej do nowych warunków okaże się jednak nieuniknione. — Przypuszczalnie, jak informują, ewentualne zmiany nastąpiłyby nie wcześniej, jak z dn. 1 sierpnia br.

Na razie więc PKO bonifikuje dawne stawki: **4 proc. od wkładów oszczędnościowych zwyczajnych, 3 proc. od wkładów w złotych w złocie, od rachunków czekowych 0,48 procent.**

W Kasach Komunalnych stawki również pozostały bez zmiany.

11-letnie dziewczynki wciągano do partii komunistycznej

Proces Rewolucyjnego Zw. Niezamożnej Mł. Szkol.

W Warszawie rozpoczął się w czwartek proces komunistyczny **Rewolucyjnego Związku Niezamożnej Młodzieży Szkolnej.** Proces ten obnażył w całej nagości „robotę" jaką uprawiano na młodzieży szkolnej stolicy. Okazuje się z zeznań szeregu świadków, powołanych z urzędu, a mianowicie podkomisarza policji T. Pawłowskiego, jak i szeregu posterunkowych, jak również z tego, co oświadczyły w ciągu czwartku koleżanki oskarżonych, że ta rewolucyjna organizacja znajdująca się pod bezpośrednim nadzorem i kierownictwem komunistycznej partii Polski, **wciągała do swoich szeregów nawet 11-letnie dziewczynki.** Wprawdzie na „kółkach" wygłaszano referaty o wojnie włosko-abisyńskiej, ale jednocześnie też podkreślano, że należy walczyć z faszyzmem, że **organizacja Czerwonego Krzyza — to obłuda, że na LOPP nie należy dawać żadnych składek, ponieważ jest to organizacja, sprzyjająca myślom prowadzenia wojny** i przygotowująca do tej wojny, że nie należy brać udziału w święcie narodowym 11. listopada, ponieważ jest to święto faszystów. Nawet jedna z kierowniczek szkół, zobaczywszy u uczenicy znaczek **„Na budowę szkół"** zerwała go i oświadczyła, że nie należy takich znaczków kupować.

W charakterze świadków zeznają koleżanki oskarżonych, dziewczęta 15 do 17-letnie. Same zeznania są niezmiernie charakterystyczne. Oto np. 15-letnia Gołda Sanger zeznała, że wcale nie była członkinią Rewolucyjnego Związku, lecz należała jedynie do **„kółka inteligentnych dziewczynek".** Paru innych świadków zeznało, że należało tylko do kółka oświatowego. Jednak i te właśnie organizacje zakładane były zupełnie bez wiedzy szkoły.

Gdy po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący Choroszewski zapytał, jakie są życzenia stron w sprawie świadków, prokurator domagał się **aresztowania oskarżonej Chojne,** która dotąd odpowiadała z wolnej stopy. Osk. Chojne jak i wszyscy inni zasiadający na ławie oskarżonych, nie przyznała się do winy, ale w wyjaśnieniach przytoczyła kilka momentów, które dały prokuratorowi powód do przypuszczenia, że **Chojne będzie usiłowała porozumiewać się ze świadkami i wpływać na ich zeznania.** Skutkiem tego prokurator Piotrowski domaga się aresztowania Chojne. **Sąd udaje się na naradę i postanawia przychylić się do wniosku prokuratora,** jakkolwiek jeden z obrońców adw. Winawer sprzeciwiał się temu wnioskowi.

Humor

CZUŁOŚĆ.

Dowiedziawszy się, że w sąsiedztwie zachorowała ciężko żona dziedzica, hrabina posyła swego lokaja, wydając mu polecenie, aby dowiedział się, jaki jest stan zdrowia. Lokaj po godzinie wrócił. Hrabina dzwoni na niego.

— Byłeś u pani dziedziczki i spytałeś, jak się miewa?

— Tak jest, jaśnie pani hrabino.

— Dobrze. Możesz odejść!

Sprawa kredytu rejestrowego i zaliczkowego

W bieżącym roku, wobec przejęcia przez Państwowy Bank Rolny od Banku Gospodarstwa Krajowego akcji kredytowej w zakresie kredytu pod rejestrowy zastaw płodów rolnych, na terenie województwa kieleckiego, kredytu rejestrowego i zaliczkowego będzie udzielał Oddział Państwowego Banku Rolnego w Kielcach.

Kredyt rejestrowy udzielany będzie bezpośrednio przez Bank dla większej własności rolnej pod zastaw: pszenicy, żyta jęczmienia, owsa, rzepaku, rzepiku, grochu, peluszki, łubinu, fasoli, gryki i siemienia lnianego. Oprocentowanie kredytu rejestrowego wynosić będzie 4,5 proc. w stosunku rocznym. Kredyt zaliczkowy udzielany będzie dla drobnych rolników za pośrednictwem Gminnych Kas Pożyczkowo-Oszczędnościowych, Spółdzielni Kredytowych nie zrzeszonych w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych i Komunalnych Kas Oszczędności. Oprocentowanie kredytu zaliczkowego wynosić będzie 4 proc. w stosunku rocznym. Kredyt rejestrowy i zaliczkowy zwrotny będzie w ratach miesięcznych, poczynając od grudnia 1937 roku; ostatnia rata płatna w czerwcu 1938 roku.

Nowa organizacja sprzedaży węgla

W dniu 2 bm. odbyło się w Katowicach ogólne zebranie uczestników Polskiej Konwencji Węglowej, na którym założona została organizacja handlowa pod nazwą „Paliwo" Sp. z o. o. Celem nowej spółki jest przede wszystkim podjęcie pionierskiej sprzedaży węgla w okolicach i u odbiorców, którzy dotychczas z węgla jako środka opałowego nie korzystali. W zebraniu tym brał również udział dyrektor departamentu Min. Przemysłu i Handlu dr Czesław Peche.

Poza tym dyr. Peche brał udział jako przewodniczący w posiedzeniu specjalnej komisji do badania rynków zbytu węgla, które odbyło się również w dniu dzisiejszym.

Cena cukru dla przetwórstwa owocowego winna ulec obniżce

Od dłuższego już czasu organizacje spółdzielcze prowadziły akcję za obniżką cen cukru, przeznaczonego dla przetwórstwa owocowego. Mimo, że okres sezonu przetwórczego zbliża się w szybkim tempie, dotychczas jednak cena tego cukru wynosi 1 zł. zamiast żądanych 50 groszy za 1 kg. Jak wiadomo, rozwój sadownictwa jest w dużej mierze zależny od przetwórstwa owocowego.

Koszą już żyta

Łódzka Izba Rolnicza otrzymała wiadomość, że w pow. sieradzkim przystąpiono już do koszenia żyta na gruntach piaszczystych i wyżej położonych. Ziarno jest dobre. Na ogół zbiory zapowiadają się nie najgorzej, a w każdym bądź razie nie o wiele mniejsze od zbiorów w roku ubiegłym.

VII TARGI KALWARYJSKIE.

W dn. 11 lipca zostaną otwarte w Kalwarii Zebrzydowskiej VII Targi Kalwaryjskie.

Celem udostępnienia zwiedzenia Targów Ministerstwo Kom. przyznało 75 proc. zniżki kolejowej w drodze powrotnej. Bilety sprzedają kioski „Ruchu" i biura podróży.

Z kraju...

POD NIESAMOWITYM ZARZUTEM. Niezwykłego aresztowania dokonano w Domaczewie, gdzie zatrzymano robotnika piekarskiego Bera Rotenberga z Włodawy pod zarzutem iż brał on udział w pogromie dnia 13 maja w Brześciu. Rotenberg, który z wyglądu przypomina chrześcijanina miał podczas demolowania sklepów żydowskich zmieszać się z tłumem i razem z nim rabować sklepy.

EKSPLOZJA GRANATU WOJENNEGO. Dmytro Rykorylczuk znalazł na polach w Chudykowie, pow. Borszczów granat, pochodzący z czasów wojny światowej, a wrzuciwszy go do rozpalonego ogniska, spowodował eksplozję i został odłamkiem ciężko ranny w prawą pierś.

...i ze świata

O KROK OD ŚMIERCI. Holenderski minister spraw zagranicznych, dr A. Colijn, wracając późnym wieczorem z nabożeństwa, niemal cudem ocalał z grożącej mu katastrofy. Przednie koło samochodu ministra zawisło już nad kanałem Goudsteenwater. Na szczęście, dzięki wolnej jeździe i sprawności szofera, zdołano zahamować. W aucie znajdowali się oprócz ministra Colijna i jego małżonki, minister obrony, Van Dijk, z małżonką. Z powodu silnego zahamowania uszkodzono hamulce.

W LUBLANIE ZMARŁ ARCYBISKUP KATOLICKI MSGR. JEGLICZ. Zmarły był jednym z najwybitniejszych duchownych katolickich w Jugosławii a zarazem położył wielkie zasługi w dziele wyzwolenia Słoweńców oraz zjednoczenia ich z Serbami i Chorwatami.

UDERZENIE PIORUNA SPOWODOWAŁO OLBRZYMI POŻAR we wsi Kirmele pod Rogowem na Litwie. Pożar strawił sześć domów, 10 chlewów i 9 stodół. Straty wynoszą przeszło 100 tys. litów.

PODWYŻKA TARYF KOLEJOWYCH WE FRANCJI ma być przeprowadzona przez rząd w dwuch etapach. Pierwsza połowiczna podwyżka ma być wprowadzona w połowie lipca i wynosić 2 i pół franka na 100 klm. Druga identyczna podwyżka ma być wprowadzona w życie 15 września lub 1 października. Rozłożenie tej podwyżki na dwa etapy motywują tym, ażeby w okresie wakacyjnym podróżni nie musieli odrazu ponosić całego ciężaru tej podwyżki.

OD 48 GODZIN STRAŻ OGNIOWA W KASSEL WALCZY Z NIEBEZPIECZNYM POŻAREM W PRZĘDZALNI JUTY. Pali się skład, zawierający 1.600 bel surowej juty. Ogień powstał prawdopodobnie przez samozapalenie się juty. Na pomoc wysłano oddział służby pracy, mimo to liczą się z tym, iż tłumienie ognia potrwa jeszcze kilka dni.

30 ZABITYCH W KOPALNI ANGIELSKIEJ. Donoszą ze Stoke on Trent, że pożaru w kopalni Brymbo nie da się zapewne opanować. Drużyny ratownicze czynią przygotowania do zatopienia szybu. Liczba ofiar wzrosła do 30 zabitych i ciężko rannych.

W MIEJSCOWOŚCI STRASS W NIEMCZECH WYDARZYŁ SIĘ WYPADEK SAMOCHODOWY, w którym poniósł śmierć 60-letni burmistrz tej miejscowości, a 9 dzieci odniosło ciężkie rany.

SZYBOWIEC ROZLECIAŁ SIĘ W POWIETRZU. W pobliżu Kazania na wysokości 4600 m. rozleciał się szybowiec. Lotnik Korotow wraz z pasażerem uratowali się na spadochronach.

Wyższe Katolickie Studium Społeczne w Poznaniu

uzyskało prawa szkół wyższych.

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego przyznał Wyższemu Katolickiemu Studium Społecznemu w Poznaniu, na podstawie ustawy z 26 lutego 1937 r. o prywatnych szkołach wyższych prawa szkół wyższych. **Jest to pierwsza uczelnia, która na podstawie powyższej ustawy uzyskała prawa szkół wyższych.** Dzięki temu wkracza Wyższe Katolickie Studium Społeczne, które w ciągu dotychczasowej swej dziewięcioletniej działalności doprowadziło do tego, że mogło się ubiegać o charakter szkół wyższych, na nowe tory swego rozwoju. Dyrektorem „W. K. S. S.“ jest ks. dr E. Kozłowski, znany i wybitny socjolog.

Pożar w fabryce gumy w Wolbromiu

Wskutek krótkiego spięcia przewodów elektrycznych w dniu 2 bm powstał pożar w jednym z magazynów fabryki gumy „Wolbrom“ w Wolbromiu niszcząc znajdujące się tam zapasy węży gumowych, pierścieni, płyt gumowych, oraz materiał techniczny. Straty wynoszą 60.000 zł. Towar był ubiezpieczony. Strat w budynkach nie ma.

Kronika kielecka

JAKIE BĘDĄ LICEA W KIELCACH. Z nowym rokiem szkolnym powstaną w Kielcach następujące licea: państwowe liceum matematyczno-fizyczne męskie przy gimn. państw. im. J. Śniadeckiego; państw. liceum humanistyczne męskie przy gimn. państw. im. St. Żeromskiego; państw. liceum humanistyczne żeńskie i państw. liceum przyrodnicze żeńskie przy gimn. państw. im. Kingi; państwowe pedagogium koedukacyjne (na miejsce zlikwidowanego seminarium naucz. męskiego); prywat. liceum humanistyczne męskie przy gimn. im. św. Stanisława Kostki, oraz prywatne liceum humanistyczne żeńskie przy gimn. im. Król. Jadwigi. Dyrektorem państw. pedagogium mianowany został p. Jan Spiewak, dotychczasowy podinspektor szkolny w Miechowie. Przy pedagogium-uczelni koedukacyjnej, kształcącej przyszłych nauczycieli szkół powszechnych o dwuletnim studium obejmującym przedmioty pedagogiczne, artystyczno-techniczne, wychowanie fizyczne, przedmioty pomocnicze, oraz grupa przedmiotów ogólno-kształcących, bądź to humanistyczną, bądź to przyrodniczą (zależnie od wyboru ze strony kandydata) — urządzony będzie internat z bardzo umiarkowaną opłatą. Niezamożni słuchacze pedagogium będą mogli uzyskać zwolnienie od opłaty administracyjnej w wysokości 30 zł. rocznie.

ZBIÓRKA NA SAMOLOT DLA SZKOŁY PILOTÓW W MASŁOWIE. Kielecki pow. Komitet fundacji samolotów dla obrony państwa w dalszym ciągu prowadzi akcję zdobycia funduszów niezbędnych na zakup samolotu, jako daru społeczeństwa kieleckiego dla Szkoły Lotniczej w Masłowie. W tych dniach na cel powyższy wpłynęły ofiary: od Oddziału Kieleckiego Państwowej Wytwórni Prochu w Pionkach — 500 zł. od Koła Szkolnego L. O. P. P. przy gimn. im. Kingi w Kielcach — 95 zł., od Seminarium Duchow. w Kielcach — 61 zł. i od Koła L. O. P. P. przy wydziale roln. i ref. rolnych kiel. Urzędu wojew. — 57 zł. Jak już donosiliśmy — na lotnisku w Masłowie wylądowały dotąd samoloty zakupione przez skarbowców w liczbie 10, nadto samolot sanitarny ufundowało duchowieństwo diecezji kieleckiej z inicjatywy ś. p. ks. Biskupa Augustyna Łosińskiego.

ZNÓW BURZA GRADOWA W KIELECKIM. We wtorek 29 czerwca rb. przeszła nad Kielcami i okolicą dwukrotnie między godz. 14 i 16 oraz 18 i 20 — niezwykle gwałtowna burza, połączona z ulewą i gradem. Pioruny biły nad miastem raz po raz. Wskutek zerwania przewodów, liczne aparaty telefoniczne zostały unieruchomione. Grad wyrządził na wsi znaczne szkody.

KRWAWA BÓJKA RODZINNA. Wieś Krajno Zagórze w pow. kieleckim była widownią krwawej bójki na tle długotrwałego sporu majątkowego w rodzinie Jagusiów. Najbardziej krewkimi okazali się Władysław i Jan Jagusiowie, którzy rzucili się na siebie z nożami, w rezultacie czego Jan Jaguś padł na ziemie pod ciosami noża braterskiego. W stanie beznadziejnym przewieziono go do domu.

Sowiety wydaliły dziekana korpusu korespondentów zagranicznych

Wieloletni korespondent „Neue Freie Presse“ i szeregu innych dzienników czeskich, węgierskich, estońskich, finlandzkich oraz warszawskiego „Czasu“ **inż. Mikołaj Basseches, obywatel austriacki** został na podstawie rozporządzenia komisariatu spr. wewnętrznych wydalony ze Związku Sowieckiego. Red. Bassechesowi oświadczono, iż winien opuścić terytorium Z. S. R. R. w ciągu 24 godzin. Powodem wydalenia — według oficjalnego uzasadnienia — jest **„złośliwa kampania oszczercza uprawiana przez Bassechesa przeciwko Z. S. R. R. w prasie czeskiej, estońskiej i innych dziennikach“.** „Neue Freie Presse“, przez który to dziennik red. Basseches został delegowany do Moskwy, nie jest wymieniony.

Zaznaczyć należy, iż dnia 4 bm. upływa 15 lat pracy dziennikarskiej Bassechesa na terenie moskiewskim. Red. Basseches z tytułu swego starszeństwa piastował godność dziekana korpusu korespondentów zagranicznych w Moskwie. Wiadomość o wydaleniu red. Bassechesa wywołała duże poruszenie wśród korespondentów zagranicznych, jak również w kołach dyplomatycznych.

W Sowietach wyszukują dalszych „wrogów ludu“

„Za industrializacju“ donosi, że fabryka metalurgiczna w miejscowości Kierczu od szeregu lat nie wykonywuje planu produkcji. Fabryka znajduje się w bardzo ciężkiej sytuacji finansowej. **Straty fabryki tylko w pierwszym kwartale r. b. wyniosły przeszło 3 miliony rubli.** Fundusz płac zarobkowych został przekroczony o 1.217 tys. rb., a plan produkcji wykonany zaledwie w wysokości 80 proc. Za ten stan rzeczy pismo czyni odpowiedzialnym dyrektora fabryki Glinka, który otoczył się „wrogami ludu“ oraz „trockistowskimi i bucharinowskimi bandytami“ i „prowadził akcję szkodniczą“. Glinka został aresztowany.

Na zebraniu komitetu partyjnego w rejonie niewinnomyskim (północny Kaukaz) zostali wykluczeni z partii jako „wrogowie ludu“: Biesiedin, przewodniczący rejonowego komitetu partyjnego, Czejkin pełnomocnik komitetu dostaw państwowych, Niećwietkow, sekretarz rejonowego komitetu partyjnego, Wołoszyn, kierownik rejonowego wydziału rolnego. Pryzukową **(żonę Czejkina) wydalono z partii za to, że nie wyrzekła się męża i stawała w jego obronie.** Poza tym wydalono cały szereg innych osób.

Zebranie stwierdziło, że wspomniani „wrogowie ludu“ wyrządzili znaczne szkody w gospodarstwie rolnym, a przede wszystkim w hodowli zwierzęcej oraz w miejscowym przemyśle. Czejkin, Biesiedin, Wołoszyn i Niećwietkow według wiadomości ze źródeł nieoficjalnych zostali aresztowani.

Złodziejska szkoła dla małoletnich

W kraju ordzonikidzewskim (północny Kaukaz) skazano wychowawcę w przytułku dziecięcym w Ład-Bałkowsku, Czernowołowa, na 10 lat więzienia, a nauczycielkę Ostrykową na 5 lat więzienia **za demoralizowanie dzieci.** Czernowołow i Ostrykowa organizowali grupy dziecięce, w których **uczyli dzieci jak należy kraść pieniądze i towary ze sklepów.** Dzieci oporne były bite, pozostawiane bez jedzenia i wsadzane do „aresztu“. Kradzione przez dzieci rzeczy Czernowołow i Ostrykowa zabierali dla siebie. Czernowołow poza tym miał prowadzić wśród dzieci „propagandę kontrrewolucyjną“. Dyrektor przytułku, Chłopienkow, skazany został na dwa więzienia za brak dozoru.

——ooo——

Lotniczka Earhart na falach Pacyfiku

Słynna na cały świat lotniczka amerykańska Amelia Earhart, która 1 czerwca rozpoczęła lot dookoła świata, znajduje się w poważnym niebezpieczeństwie. Earhart wystartowała we czwartek z Nowej Gwinei, pragnąc dostać się na małą, zaledwie 2 mile długości liczącą wyspę Howland, położoną na Pacyfiku **między N. Gwineą a Honolulu.** Z Nowej Gwinei dzieliło ją do wyspy Howland 2.500 mil na Pacyfiku bez możności lądowania. O północy otrzymano od Amelii Earhart radiówkę, donoszącą, iż wskutek silnych wiatrów przeciwnych, jej **zapas benzyny się wyczerpał** i że posiada jej jeszcze zaledwie na pół godziny lotu. Wobec tego nie ulega wątpliwości, że Amelia Earhart wraz ze swoim nawigatorem Manningiem musieli opuścić się na wodę i obecnie samolot ich prawdopodobnie unosi się gdzieś na Pacyfiku. **Mają oni w samolocie specjalną łódkę z kauczuku oraz pasy bezpieczeństwa** i w razie gdyby samolot nie mógł się długo utrzymać na powierzchni wody. Istnieje jeszcze możność utrzymania się przez pewien czas w kauczukowej łódce bezpieczeństwa.

Stacje ochrony wybrzeża donoszą, że ostatni komunikat radiowy lotniczki Amelii Earhart nadany o godz. 19.12 według czasu Greenwich, stwierdza, że lotnicy stracili orientację i że zapas benzyny jest na wyczerpaniu.

Morze na północny-wschód od wyspy Howland, gdzie prawdopodobnie opuściła się lotniczka, jest spokojne. Widzialność dobra. Z Honolulu wysłano parowiec „Roger Taney“. Na parowcu znajduje się też amfibia, która wystartuje na poszukiwanie lotniczki. Samolot jej może utrzymać się przez dłuższy czas na wodzie. Wszystkim statkom, znajdującym się w pobliżu wyspy polecono słuchać sygnałów radiowych z zaginionego samolotu.

Fabryka olejów wyleciała w powietrze

W Wiesbadenie wydarzył się wielki wybuch w fabryce olejów. Dach niedawno zbudowanej fabryki wyleciał w powietrze. Ściany budynku runęły. Cała konstrukcja żelazna została dosłownie wyrwana z ziemi. Budynek 80 metrowej długości stanął w krótkim czasie w płomieniach. W czasie wybuchu znajdowało się w fabryce 25 robotników, z których 4 odniosło bardzo ciężkie rany, zaś 17 lżejsze. Akcja ratunkowa jest bardzo utrudniona. Grozę niebezpieczeństwa powiększa ogromna ilość materiałów łatwopalnych, znajdujących się wewnątrz płonącego budynku.

——ooo——

„Wał Trajana“ będzie przekopany

W pierwszej połowie lipca b. r. udaje się z Uniwersytetu Jana Kazimierza wyprawa archeologiczna, pod kierunkiem **prof. dra Ed. Bulandy,** do powiatu borszczowskiego, celem przeprowadzenia badań terenowych w pasie granicznym. Wyprawa ta ma na celu zbadanie **śladów kultury prowincjonalno-rzymskiej na południowo-wschodnich kresach Polski,** w szczególności przeprowadzenie próbnych przekopów w tzw. „Wale Trajana“, który do tej pory nie był metodycznie badany, a wedle nieustalonej tradycji ma pochodzić z epoki rzymskiej. Ponadto wyprawa ta ma za zadanie przeprowadzić badania w lesie między Muszkatowcami a Turylczem (też powiat borszczowski) w którym tradycja ustna umiejscawia obóz rzymski. Wyprawa prowadzona będzie z zasiłku Funduszu Kultury Narodowej.

Radio

TRANSMISJA Z AMERYKI MUZYKI INDIAŃSKIEJ. Niezwykła audycja odbędzie się w niedzielę, dnia 4 bm. w godz. 13.10—13.40. Będzie to transmisja wszechindiańskiego zjazdu w Flagstaff (Arizona). W tych dniach bowiem odbywa się VIII Southwest All Indian Pow-Wow, zjazd, w którym udział bierze 7.000 Indian, pochodzących z rozmaitych zachodnio-amerykańskich indiańskich szczepów. Zjazdy tego rodzaju odbywają się obecnie co roku i ściągają zastępy przybyszów z wszystkich Stanów i krajów obcych. Posiadają one charakter częściowo handlowy, częściowo świąteczno-rozrywkowy. Tutaj odbywają się jakby indiańskie igrzyska, w których czerwonoskórzy przedstawiciele najstarszych szczepów, wykazują swą zręczność w siodłaniu dzikich koni, w chwytaniu zwierząt lassem itp. Specjalnie na ten cel urządzona wieś indiańska zapoznaje przybyszów ze sposobem życia jej mieszkańców. Dla radia zorganizowana zostanie audycja na wolnym powietrzu nad jeziorem na tle starego sosnowego lasu.

WYBÓR KRÓLA CYGANÓW. Dn. 4 lipca tj. w niedzielę odbędzie się na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie oryginalna uroczystość — wybór króla Cyganów. P. Radio wprowadza do swego programu tę ciekawą audycję, transmitując ją o godz. 20.00. Reportaż zaznajomi słuchaczy z ciekawymi zwyczajami Cyganów, przynosząc jednocześnie egzotyczne melodie i piosenki tego plemienia. O zainteresowaniu, jakie wzbudziła ta audycja, świadczy fakt, iż postanowiła ją transmitować również Ameryka, dla której reportaż przeprowadzi w języku angielskim red. Z. Cithurus. Dla słuchaczy polskich — A. Galis.

TRANSMISJA Z PIERWSZEGO ZLOTU ŚPIEWAKÓW POLSKICH W CZESKIM CIESZYNIE. Z okazji 10-lecia istnienia Związku Polskich Chórów w Czechosłowacji P. Radio transmituje w dn. 4 lipca o godz. 15.30 fragment z Pierwszego Zlotu Śpiewaków Polskich w Czeskim Cieszynie. Program obejmie przemówienie prezesa Związku, P. Feliksa oraz część koncertową.

Programy stacyj radiowych

PONIEDZIAŁEK, 5 LIPCA 1937.

Warszawa i program ogólnopolski: Godz. 6.15 Pieśń poranna; 6.18 Gimnastyka; 6.38 Muzyka poranna z płyt; — 7.00 Dziennik poranny; 7.10 Muzyka lekka z płyt; 7.35 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Praca gospodyń w czasie żniw — pogadanka; — 15.43 Wiadomości gospodarcze; — 16.00 Audycja dla dzieci; 16.15 Muzyka salonowa; 16.45 „Tajemniczy człowiek“ — felieton; 17.00 Muzyka lekka; 17.50 „Żubr“ — pogadanka; 18.00 Skrzynka techniczna; 18.10 Program na jutro; — 18.15 Muzyka z płyt; 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 Audycja żołnierska; 19.30 Po czwartym biegu kolarskim dookoła Polski; 19.40 Pogadanka sportowa; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Koncert orkiestry P. R. —

Kraków, godz. 12.15 Kilka informacyj; 12.25 Muzyka lekka na płytach; 13.55 Koncert muzyki lekkiej z płyt; 15.05 Krakowski dziennik sportowy; 15.10 Jak komary chorują — odczyt; 15.25 Muzyka z płyt; 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.00 Skrzynka techniczna; 18.10 Program na jutro; 18.15 Płyty; 18,45 Lokal. wiad sportowe; 23.00 Szkic literacki; 23.15 Muzyka taneczna;

Lwów, godz. 12.15 Koncert muzyki południowej na płytach; 13.55 Muzyka lekka na płytach; — 14.55 Giełda lwowska; 15.00 Koncert muzyki; 15.35 Lwowskie wiadomości bieżące; 18.00 Pogadanka: „Rumunia leży nad Czarnym Morzem“; — 18.10 Muzyka lekka z płyt; 18.30 Skrzynka techniczna; 18.40 Odczytanie programu na dzień następny; 18.45 Wiadomości sportowe lokalne; 23.00 „Z albumu speakera“; 23.30 Muzyka z płyt; 24.00 Koncert ork.

Katowice godz. 6.00: Sygnał czasu i pieśń poranna; 12.15 Wiadomości bieżące; 12.20ALŁipPł ranna; 6.03 Muzyka ekka z płyt; 12.15 Wiadomości bieżące; 12.20 Życie kulturalne Śląska; 13.00 koncert życzeń; 13.15 Koncert muzyki lekkiej na płytach; — 15.30 Poradnik sportowy dla robotników ciężkiego przemysłu; 15.43 Wiadomości giełdowe; 18.00 „Nad morzem u schyłku lata“ pogadanka; 18.10 Odczytanie programu na dzień jutrzejszy; — 18.15 Muzyka lekka na płytach;

W jaworznickich kopalniach nie było żadnej kontroli

zeznaje na rozprawie jeden z oskarżonych

Dotychczasowy **przebieg ciekawego** procesu o nadużycia w **Jaworznickich** Komunalnych Kopalniach **Węgla ujawnił** dwa przede wszystkim **ważne fakty:** po pierwsze okazało się, że **nadużycia trwały przez kilka lat, co było możliwe tylko przy braku odpowiedniej kontroli,** po drugie — o **„przeciekaniu" wagonów węgla drogą nielegalną wiedziano już wcześniej, a mimo to doniesienie do krakowskiej prokuratury wpłynęło dopiero 14 stycznia 1936 r...**

Jak to jest **możliwe**, że kilkaset wagonów węgla wyszło z kopalni bez wiedzy dyrekcji? **Przecież wagon węgla to nie szpilka!** Przy należytej organizacji przedsiębiorstwa tego rodzaju wypadki są nie do pomyślenia.

Rozprawa ujawniła jeszcze jeden ciekawy szczegół. Oto urzędnicy i robotnicy kopalni prowadzili na wielką skalę handel węglem, który otrzymywali w deputacie. Stan ten był tolerowany, jakkolwiek jeden ze świadków (urzędnik kopalni) oświadczył, że było to nadużyciem.

Co mówi inspektor kopalni

Na sobotniej rozprawie sąd w dalszym ciągu przesłuchiwał świadków. Ciekawe światło na sprawę nadużyć rzuciło zeznanie **inż. Władysława Zechentera, inspektora kopalni jaworznickich.** Kiedy osk. Sas (kierownik Biura Sprzedaży) zawiadomił świadka o nielegalnym wysłaniu węgla z kopalni „Piłsudski", świadek wszczął dochodzenia, które prowadził przez dziewięć dni. Świadek zwrócił się najpierw do zawiadowcy stacji Chmielowskiego, prosząc go o wyjaśnienia. Chmielowski oświadczył, że całą sprawę wyjaśnić może pisarz wagonowy Kuśnierczyk, wobec tego świadek zwrócił się do niego. Kuśnierczyk wyparł się wszystkiego, w końcu jednak wskazał Koszowskiego jako swego wspólnika.

Przew.: **Zarząd dowiedział się o nadużyciach w listopadzie 1935, a doniesienie do prokuratury wpłynęło 14 stycznia 1936, a więc dwa miesiące później. Dlaczego tak późno?**

Świadek: To już ja nie mogę na to odpowiedzieć.

Następnie świadek opowiada, w jaki sposób przeprowadzał dalsze dochodzenia, które dały nadzwyczajne wyniki. Oto świadek poprosił o użyczenie mu kolejowych ksiąg magazynowych i na ich podstawie stwierdził, że **przez kolej przeszły wagony, które nie przeszły przez ekspedycję.** W czasie badania ksiąg okazało się, że oprócz wagonu węgla, o którym wspomniał Sas, **takich wagonów „nielegalnych" jest znacznie więcej.** Wobec tego rewelacyjnego odkrycia świadek szczegółowo porównał księgę ekspedycji (kopalni) z księgą magazynową (kolei). Świadek badał równocześnie, do kogo węgiel był wysyłany i zestawienie przesłał dyrekcji.

O NADUŻYCIACH WIEDZIANO JUŻ WCZEŚNIEJ.

Świadek przedstawił całą sprawę dyrektorowi Wachlowskiemu. W czasie rozmowy dyrektor wspomniał, że **już wcześniej był wagon, co do którego polecił Reimanowi i Machalicy przeprowadzić dochodzenia.** W sprawie nadużyć odbyła się w Krakowie konferencja dyrekcji, na której świadek przedstawił wyniki swych dochodzeń.

Prokurator: **Czy były wypadki, że już przedtem wyszły na jaw nadużycia, które tuszowano.**

Świadek: **Wspominałem już o jednym wagonie.**

W dalszych swych zeznaniach świadek wyjaśnia, że kontrola, czy wysyłki węgla są zgodne z konsygnacjami, należała do Sasa. W tym momencie osk. Sas wstaje i zapytuje świadka, czy do niego (Sasa) należała kontrola, czy przesyłka węgla koleją odbywa się należycie. Na to pytanie, postawione tonem nieco zdenerwowanym, świadek odpowiedział spokojnie, że wagmistrz podlega Biuru Sprzedaży — jeśli chodzi o ekspedycję z kopalni. Kiedy świadek wspomniał o kontroli, prowadzonej w kopalni, osk. Sas oświadczył podniesionym głosem:

— Nie było żadnej kontroli na kopalni! Wagony mogły wychodzić z kopalni i nikt o tym nie wiedział!

W odpowiedzi na to świadek wyjaśnia całą manipulację ekspedycyjną w kopalni, po czym przewodniczący zarządza przesłuchanie następnego świadka.

SPRAWA KONTA OSKARŻONYCH W BANKU.

Świadek **Franciszek Koczur, urzędnik banku** w Jaworznie a równocześnie urzędnik kopalni, przesłuchiwany był ze względu na to, że oskarżeni Koszowski i Kuśnierczyk posiadali książeczki wkładkowe, na których figurowały **bardzo wysokie kwoty.**

Przew.: Czy pan znał stosunki majątkowe Koszowskiego?

Świadek: Tak.

Przew.: A Kuśnierczyka?

Świadek: Nie.

Przew.: Czy nie zwróciło to pańskiej uwagi, skąd ci ludzie obracają takimi kwotami? (tu przewodniczący odczytuje z akt przykładowo kilka cyfr).

Świadek: Nie.

Przew.: Przecież pan jest krewny Koszowskiego?

Świadek wyjaśnia, że spraw majątkowych, jako **„drażliwych"** nigdy z oskarżonym nie poruszał.

Przew.: Czy Koszowski pożyczył panu 1.500 zł.?

Świadek: **Tak.**

Przew.: Czy pan oddał?

Świadek: **Nie.**

Świadek zeznaje w dalszym ciągu, że kopalnia już ściągnęła od niego część tej sumy.

Następnie sąd przesłuchał jeszcze kilku świadków, którzy do sprawy nie wnieśli nic nowego. Jeden z tych świadków, Julian Nowak, kupiec z Jaworzna zeznał, że gdy sprawa wyszła na jaw, osk. Koszowski prosił go, **aby spalił papiery,** które by go mogły skompromitować.

Pożar w hucie szkła w Prokocimiu

W sobotę po południu wybuchł pożar w hucie szkła w Prokocimiu. Pożar ogarnął dach budynku. Natychmiast wezwano Straż pożarną z Krakowa, która w rekordowym czasie przybyła na miejsce pożaru i ogień ugasiła. Szkoda narazie nieustalona.

PRZYPOMNIENIE NA CZASIE.

Zarząd Miejski stwierdził ostatnio pogorszenie się stanu czystości chodników. Zwłaszcza zamiatanie chodników rano odbywa się później niż o godz. 5, często nawet o godz. 7. Wobec tego Zarząd Miejski przypomina przepisy regulaminu utrzymywania czystości w mieście w porze letniej w szczególności: 1) kazaz zamiatania chodników bez uprzedniego skropienia ich, 2) zakaz skrapiania chodników ręką, dzbankiem lub garnkiem itp., 3) zakaz zamiatania chodników wieczorami, 4) obowiązek oczyszczania chodników i ścieków codziennie o godz. 5 rano, 5) obowiązek oczyszczania chodników, ścieków i ulicy po ich zanieczyszczeniu przy składaniu towarów, 6) obowiązek skrapiania chodników w czasie posuchy o godz. 13 i trzeci raz o godz. 17, tylko przy pomocy hydrantów względnie konewek zaopatrzonych w sitka.

Zabójstwo w gmachu sądowym w Tarnowie

Wczoraj rano w budynku sądu w Tarnowie, została zastrzelona przez swego męża Stefania Kulisiowa, lat 31. Małżonkowie przybyli do sądu w celu załatwienia sprawy rozwodowej. Kuliś żądał od żony, aby się z nim pogodziła, na co Kulisiowa absolutnie nie chciała przystać. Otrzymawszy odmowną odpowiedź, Kuliś dobył rewolweru i strzelił do żony, raniąc ją śmiertelnie w lewą skroń.

POCIĄG POPULARNY DO GDYNI.

Pociąg popularny na „Tydzień Morza" do Gdyni organizuje w dniach 9—12 lipca b. r. Liga Popierania Turystyki — Delegatura w Krakowie, przy współpracy Ligi Morskiej i Kolonialnej oraz Dyrekcji kolejowej w Krakowie. Odjazd z Krakowa dnia 9. VII br. o godzinie 12.20, odjazd z Gdyni dnia 12. VII b. r. o godzinie 19.40. Cena przejazdu, wraz z dwoma noclegami urządzonymi w składzie pociągu turystycznego oraz wycieczki statkiem i motorówkami ze zwiedzaniem portu wynosi 24.00 zł. od osoby. Bilety sprzedają P. B. P. „Orbis" i Two „Wagons-List-Cook" w Krakowie.

—ooo—

ODPOWIEDZI REDAKCJI. — P. M. Lisowska, Fr. Sypowski, S. L., St. Z., Z. R. i w. in.: Nadesłanych nam pism nie możemy zamieścić z przyczyn od redakcji niezależnych.

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.
Teatr m. im. J. Słowackiego.

Niedziela 4 lipca: „Jaskółka z wieży Mariackiej".

Poniedziałek, 5 lipca. Teatr nieczynny.

Wtorek 6 lipca: „Jaskółka z wieży Mariackiej"

ADRIA: „Człowiek, który sprzedał głowę", — „Robin Hood z Eldorado".

APOLLO: Romans w Budapeszcie.

BAGATELA: Ordynat Michorowski.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od czwartku 1 do niedzieli 4 lipca 1937 r. włącznie: „Tajemnica panny Brinx".

PROMIEŃ: „Maria Stuart" z Katarzyną Hepburn i Fryd. Marchem.

STELLA: I. Bohaterska brygada (Jack Holt), II. Eksżona (Adolf Menjou).

ŚWIT: I. Nowe przygody Tarzana. — II. Pat i Patachon jako arystokraci.

SZTUKA: „Madame Lenox".

UCIECHA: I. „Łowca przygód". II. „Detektyw Helena Garfield.

WANDA: „Zbrodnia i kara" w gl. rol. Peter Lorre — Marian Marsch. — „Tydzień przed ślubem". W gl. rol.: Jeane Arthur, Herbert Marshall.

—ooo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w niedzielę wieczorem stale zapełniający widownię wodewil ze śpiewami i tańcami K. Krumłowskiego „Jaskółka z wieży Mariackiej" w opracowaniu scenicznym reż. W. Radulskiego. W sztuce udział biorą: Leon Wyrwicz, A. Matusiakówna, Bielska, Czechowska-Korecka, Janikowska. Mrowińska, Starkówna, Burnatowicz Fabisiak, Macherski, Opaliński, Szubert, Turski, Węgrzyn, Woźnik Wroński i in. „Jaskółka z wieży Mariackiej" powtórzona będzie we wtorek.

NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ. Teatru im. J. Słowackiego będzie sztuka Otto Bielen p. t. „Temida na prowincji". Próby odbywają się od dłuższego czasu pod kierunkiem reż. W. Biegańskiego.

USTĄPIENIE KONSERWATORA TRETERA. Konserwator wojewódzki w Krakowie inż. Treter ustępuje z dotychczasowego stanowiska i wyjeżdża do Warszawy celem objęcia stanowiska w Wydziale Kultury i Sztuki Min. W. R. i O. P. Na jego miejsce przychodzi do Krakowa generalny konserwator inż. Remer.

Kronika lwowska

XV ZJAZD LEKARZY I PRZYRODNIKÓW POLSKICH.

We Lwowie rozpoczyna się w dniu dzisiejszym XV Zjazd Lekarzy i Przyrodników Polskich. W sobotę odbyło się posiedzenie zapoznawcze. W niedzielę, po nabożeństwie nastąpi o godz. 10 rano uroczyste otwarcie Zjazdu z wykładem inauguracyjnym p. min. Świętosławskiego.

—oOo—

REPERTUARY TEATRÓW I KIN LWOWSKICH.

Teatr Wielki: niedziela 4 lipca godz. 20.00 „Woźny i minister". Występ Teatru Ateneum ze Stefanem Jaraczem.

APOLLO: „Sobowtór Jacka Mortimera".
ATLANTIC: „Król żebraków".
CASINO: Szyfr Nr. 77.
CHIMERA: 90 minut postoju (Harry Peel).
EUROPA: „Dziewczyna z domu poprawy Nr 317".
GLORIA: „Nie odchodź ode mnie" i „Gentleman kocha inaczej".
GRAŻYNA: „Łowca przygód" i „Promenada miłości".
KOPERNIK: „Nie kochaj i nie płacz".
MARYSIENKA: „Skamieniały las" — „Małżeństwo z pozoru".
METRO: „Szkarłatny kwiat" i „Ich noce".
MUZA: „Dinke" i „Kłopoty sportowca".
PALACE: „Varietes".
PAN: Z powodu rekonstrukcji nieczynne.
PAX: Z powodu rekonstrukcji kino nieczynne.
RAJ: „Straszny Dwór".
STYLOWY: „Czar młodości" i rewia.
ŚWIT: „Zemsta Johna Allmana i rewia.
TON: „Legia zatraceńców".
UCIECHA: „Dzisiejsze czasy" i rewia.

Kronika krakowska

LIPIEC.

4. Niedziela. Św. Teodora.
Wschód słońca godz. 3.21, zachód 19.59
Długość dnia 16 godzin 38 min.

—ooo—

Konfiskata „Głosu Narodu"

„Głos Narodu" uległ **konfiskacie w piątek i sobotę. Po konfiskacie numeru piątkowego** wydaliśmy nowy **nakład dziennika.** Konfiskata jednak **sobotnia została zarządzona** w takiej porze. że **wydanie numeru „po konfiskacie" było niemożliwe. Podając** to do naszych Czytelników. zaniepokojonych tymi konfiskatami, prosimy ich o zrozumienie dla sytuacji, w jakiej się nasz dziennik znajduje.

Ks. Prymas w Krakowie

Nocnym pociągiem w piątek przybył do Krakowa J. Em. Ks. Prymas Hlond, aby odwiedzić chorego Księcia Metropolitę. Ks. Prymas zamieszkał w pałacu Biskupim. W godzinach wieczornych w sobotę Ks. Prymas opuścił Kraków.

Modły na intencję powrotu do zdrowia Księcia Metropolity Sapiehy

Ks. Biskup St. Rospond sufragan krakowski, wydał do duchowieństwa archidiecezji krakowskiej orędzie, w którym usilnie prosi kapłanów, by odprawili Mszę św. i zachęcili wiernych do najliczniejszego w niej udziału oraz do odmówienia cząstki Różańca św. na intencję powrotu do zdrowia JE. Księcia Metropolity Sapiehy.

Stan zdrowia Ks. Metropolity

W ciągu soboty nie zaszła żadna poważniejsza zmiana w stanie zdrowia Ks. Metropolity. Te zaś liczne osoby, które mimo wiadomości podawanych przez prasę o Jego stanie zdrowia starają się o audiencje u Księcia Metropolity, zawiadamiamy, że Książę Metropolita nikogo nie przyjmuje, że dla przybywających wyłożona jest w Kurii księga do wpisywania nazwisk.

Byli, czy nie byli?

Ostatni „I. K. C." prostuje swoją „nieścisłość" ze swego numeru z dn. 2. bm., polegającą na tym, iż podał, że w powitaniu króla Karola II brało udział obok Ks. Nuncjusza także duchowieństwo katedry na Wawelu. „I. K. C." pisze, że była to wiadomość „omyłkowa", bo króla Karola II witał „jedynie" Ks. Nuncjusz w asyście Mgr. Paciniego... Sądzimy, że lepiej byłby „I. K. C." zrobił, gdyby przed zamieszczeniem tego „sprostowania" był się zapytał tych księży z parafii na Wawelu, czy byli, czy też nie byli przy powitaniu króla Karola II.

— ooo —

ROWERZYSTA POD AUTOMOBILEM. 13-letni Z. Szutowicz, jadąc rowerem został potrącony przez automobil, wskutek czego został silnie poturbowany. Winę ponosi szofer, który jechał nieprzepisową stroną.

AUTO ZARZĄDU MIEJSKIEGO NAJECHAŁO NA DRZEWO. Tym razem zawinił jakiś rowerzysta, który jechał nieprzepisową stroną. Szofer chcąc wyminąć niesfornego cykliste wpadł na drzewo.

UJĘTO NIEBEZPIECZNEGO PRZESTĘPCĘ. Policja krakowska ujęła Wojciecha Kuźmę od dawna poszukiwanego przez władze przestępcę. Kuźmę ujęto w domu przy ul. Lwowskiej 5 w czasie snu.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. — W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w stoł. król. mieście Krakowie zgłoszono od dnia 27 czerwca do dnia 3 lipca 1937 następujące choroby zakaźne: błonica 4 wypadki, płonica 6, dur brzuszny 8, odra 17 róża 1, nagminne zapalenie przyusznicy 2, krztusiec 2.

WYCIECZKA STUDENTÓW DO DANII. Nowe Towarzystwo Polsko-Duńskie wykazuje już dużą żywotność, zorganizowawszy wycieczkę studentów Polaków do Danii w liczbie 50 osób, która wyjeżdża 4 lipca. Celem wycieczki jest nie tylko 4-tygodniowy wypoczynek. ale także zwiedzenie Danii, zapoznanie się ze stosunkami społecznymi. organizacją uniwersytetów ludowych, przede wszystkim nawiązanie żywszego i serdecznego kontaktu ze studentami duńskimi.

—ooo—

Składki złożone w Administracji „Głosu Narodu"

Na Towarzystwo kolonii wakacyjnych dla dzieci, „Radość dziecka". — W 8 rocznicę śmierci śp. Matki Michaliny Konińskiej, Rodzina składa: zł. 15.

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy. — Pogorzelski zł. 5; K. Bujak zł. 3; M. Dihm zł. 3.

Dla byłego urzędnika: M. R. zł. 1; Piasecki zł. 1; N. K. T. zł. 1.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru V.
w Krakowie, ul. Bonarka 18.
Sygn. V. Km. 1197/36.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie rewiru V. Piotr Bill, mający kancelarję w Krakowie ul. Bonarka Nr. 18, na podstawie art. 676. i 679 Kpc. podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek wierzyciela Maurycego Wortsmana w Krakowie ul. Krakowska L. 39 odbędzie się dnia 1 września 1937 o godzinie 10.15 w Sądzie Grodzkim w Krakowie ul. Starowiślna 13 w sali Nr. 38, II p. pierwsza sprzedaż w drodze licytacji następującej nieruchomości a mianowicie: połowy realności miejskiej lwh 336 ks. grt. gm. kat. Kraków, Dz. X. Zakrzówek, objętej, dłużniczki Anny Hudaszkowej własnej. Realność ta położona w Krakowie w dzielnicy Zakrzówek przy ul. Barskiej pod L. 69 składa się z parcel bud. i grt. o łącznym obszarze 747 m. kw. oraz z domu mieszkalnego murowanego, dwu piętrowego z dobudówką i innymi przynależnościami.

Nieruchomość ta wpisaną jest w księdze gruntowej znajdującej się w Sądzie Okręgowym w Krakowie. Połowa tej nieruchomości oszacowaną została na kwotę 13.624 zł. 15 gr.

Cena wywołania wynosi kwotę 10.218 zł. 12 gr.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1362 zł. 42 gr.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie przy ul. Starowiślnej 13, w biurze Oddz. egz. do III. I. E. 605/36.

Władze podatkowe i instytucje publiczne wzywa się aby, najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły zestawienie podatków i innych danin publicznych, należnych po dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

Kraków, dnia 17 czerwca 1937.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru V.
(—) Piotr Bill.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru IX.
w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5,
P. K. O. 415-109. Telef. 110-76.
Dnia 24 czerwca 1937 roku.
Sygn. IX. Km. 1343/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru IX. w Krakowie. ul. Zyblikiewicza 5. Sygn. IX, Km. 1343/37 ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 8 lipca 1937 od godziny 12 w południe w Krakowie przy ul. Długiej 56 sprzedane zostaną: motor ropny „Benz" 8 HP, manometry, kuźnia polowa, kraty swijane, wały do krat żaluzjowych, wały z bębnami itp.

Ruchomości powyżej wymienione oszacowane zostaną w dniu licytacji.

Komornik Sądu grodzkiego, Rewiru IX.
(—) Julian Sutyła.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar.	50 gr.
Komunikaty	60 gr.
„ na 1-szej	70 gr

Drobne za wyraz	10 gr.

Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Spółka z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.

Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Forka.